NR. 431 (4771) cz. WARSZAWA, WTOREK 8 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

O „naftalinie“

Po raz pierwszy zgadzamy się najzupełniej z *„Gazetą Polską“*: istotnie — „sny o koronie królewskiej“ *czuć naftaliną*, w dodatku trochę stęchłą. Ten punkt nie budzi wątpliwości. Pozostawmy też na uboczu spór osobisty pomiędzy dr. *Motzem* a p. *Sławkiem*, pozostawmy go na uboczu... narazie.

Dr. *Motz* oświadczył, że p. *Sławek* rozwijał w rozmowie z nim plany, które *„Gazeta Polska“* posypuje szczodrze proszkiem naftalinowym, p. *Sławek* zakomunikował, że dr. *Motz* ową rozmowę albo sobie „uroił“, albo ją *„przekręcił“*, albo też jej głębokiej treści zgoła „nie zrozumiał“. Poczekajmy, co na to odpowie dr. *Motz*. Dzisiaj musimy wyrazić szczere swoje współczucie pod adresem *organu powonienia* pp. redaktorów *„Gazety Polskiej“*, albowiem *zapach naftaliny* dochodzić musi z bliska na każdych posiedzeniach Klubu B. B. W. R., przy każdem spotkaniu z „kombatantami“ sercu najmilszymi, z przywódcami tak zw. polskiej myśli konserwatywnej.

Biedny p. *St. Mackiewicz*! biedny ks. Jan. *Radziwiłł!* biedna *„Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej“*! Pracują, jak umieją. Starają się, jak mogą. Aż tu raptem sam p. Bogusław *Miedziński*, który za „pan brat“ na równej stopie z *Romain Rollandem* gawędzi — powiadamia społeczność „w formie urzędowej“, że *monarchja — to naftalina* i... basta! nic dziwnego, że *„Słowo“* wileńskie owinęło się w togę milczącego a zdumionego oburzenia i nawet deklaracji p. *Sławka* nie zamieściło.

Co do nas, odnosimy się do „sensacji monarchistycznej“ z dużą dozą... *„rzeczowości“*. Obóz „sanacyjny“ nie posiada żadnej określonej ideologji, żadnej określonej *wspólnej* doktryny; ot, nieskoordynowana ze sobą suma odruchów, nastrojów, kaprysów, wyspa wzajemnej poręki na wzburzonem polskiem morzu! w takiej dziwacznej atmosferze wyłaniają się od czasu do czasu i pomysły, które... *czuć naftaliną*. Mogą być nawet *próby praktyczne* wprowadzenia owych pomysłów w życie; próba *praktyczna* stworzyłaby jeszcze jeden *epizod tragiczny* w dziejach Polski odrodzonej, ale — mimo wszystko — tylko *epizod*. Teraz, po uroczystem oświadczeniu *„Gazety Polskiej“*, czekamy na zbolały głos, względnie na... wymowne milczenie „sanacyjnych“ monarchistów konserwatywnych, kopniętych srodze przy okazji listu dr. *Motza*.

***

Skoro jednak mowa o *naftalinie*, warto przypomnieć słowa Emila *Ollivier*, ostatniego premjera cesarza Napoleona III — twórcy okresu „Cesarstwa liberalnego“. Panu *Ollivier* przedłożono raporty przeróżnych agentów tajnej policji o przeróżnych działaczach społecznych i politycznych Francji ówczesnej; spytano pana *Ollivier*, co z tem zrobić; premjer odrzekł:

„Posypcie to wszystko naftaliną i złóżcie do archiwum kabaretów Paryża“.

Naftaliną w sensie powyższym „czuć“ pretensję tej samej *„Gazety Polskiej“* do oskarżonych i do świadków obrony w procesie brzeskim, pretensję, sformułowaną w numerze niedzielnym na str. 4-ej, wnet po „wyparciu się“ p. *Mackiewicza* i po „wymianie uprzejmości na równej stopie“ p. *Miedzińskiego z Romain Rollandem*. Otóż *„Gazeta Polska“* powiada z gniewem, wielkim piórem anonimowym:

„dlaczego, o, zdrajcy stanu i zamachowcy pospolici, nie przyznajecie się lojalnie do wszelakich zbrodni, które o was zeznali nasze domorosłe Scherloki Holmesy z domowem wykształceniem?“.

Pretensja, zaiste, zdumiewająca! Wbrew wszelkim pozorom *„Gazeta Polska“* niema zupełnie *poczucia śmieszności*. Trudno wymagać, by ktoś poważny pozwolił sobie włożyć w usta fantazje p. *Boczkowskiej* z czterech klas gimnazjum w Odesie, która to p. *Boczkowska* ani rusz nie mogłaby rozróżnić takich pojęć, jak „C. K. W.“, „sufragan“, „mason“ i t. p. Trudno traktować poważnie „rewelacje“ p. *Dziadosza*, jak to on, „szef bezpieczeństwa“, musiał szukać „informatorów“ o... poglądach Zygmunta *Żuławskiego*, przemawiającego *publicznie* co drugi nieomal dzień. Naszem skromnem zdaniem p. *Stamirowski*, skoro chce mówić przed sądem o stosunkach francuskich, powinien przedtem nauczyć się po francusku przynajmniej czytać... Domyślać się zaś od kogoś, by zechciał w imię „świętego spokoju“ przyznać się do bzdur, „zanotowanych“ przez jakiegoś konfidenta, — to, doprawdy, dziwaczne żądanie.

Rola *Scherloka Holmesa* nie należy do ról łatwych; sam *Scherlok Holmes* rumienił się ze wstydu, gdy czytał pięciogroszowe broszury p. t. *Nat Pinkerton*. Dalibóg, tę *„Gazetę Polską“* czuć od góry i od dołu... *naftaliną*.

M. M-ski.

„Dowody rzeczowe“ aktu oskarżenia w świetle krytyki obrony

Sprawozdanie z 37 dnia procesu brzeskiego na str. 2 „Robotnika“

PAMIĘCI ZYGMUNTA MARKA

Akademja żałobna w Krakowie

Dzisiaj o godz. 11 r. w sali **Starego Teatru w Krakowie** odbędzie się

Akademja żałobna

ku czci nieodżałowanej pamięci naszego towarzysza i przyjaciela

Zygmunta Marka.

Przemawiać będą tow. tow. **Herman Liberman i Mieczysław Niedziałkowski,** prof. **Stanisław Gołąb** imieniem Komisji Kodyfikacyjnej i dr. **Juljan Gertler** imieniem krakowskiej Izby adwakackiej.

Po przemówieniach nastąpi bogata **część koncertowa.**

Akademję organizują

OKR. PPS, Kraków-miasto,
Rada Związków Zawodowych,
Tow. Uniwersytetu Robotniczego

Uchwały Walnego Zebrania

Organizacji Warszawskiej P. P. S.

Walne Zebranie **Organizacji Warszawskiej PPS.**, odbyte w niedzielę ubiegłą powzięło **jednomyślnie trzy rezolucje.**

UCHWAŁA I-sza.

W **uchwale pierwszej** Organizacja Warszawska PPS, wyraża **pełną solidarność** z działalnością tow. tow. N. **Barlickiego, A. Ciołkosza, St. Dubois, H. Libermana, M. Mastka i A. Pragiera** i

„deklaruje gotowość dalszej niezłomnej walki o prawa Ludu polskiego w demokratycznem Państwie i o ochronę ustroju republikańskiego Polski“.

UCHWAŁA II-ga.

Uchwała druga poświęcona jest sądom doraźnym, regulaminowi więziennemu, militaryzacji kolejarzy, i wogóle wszelkim metodom represji politycznych. Walne Zebranie stwierdza, że nic

„nie osłabi walki o ostateczne zwycięstwo Socjalizmu“.

UCHWAŁA III-cia.

W **uchwale trzeciej** Organizacja Warszawska PPS stwierdza, że

„naczelną zasadą polskiej polityki zagranicznej powinien być **pokój**, dyktatury są groźne dla dzieła pokoju, i dlatego **walka o pokój** winna być zarazem **walką z faszyzmem**“.

Stwierdzono następnie, że wskutek takich „posunięć“, jak **Brześć**, powaga Polski w świecie upadła, a interesy państwowe Polski poniosły znaczną szkodę.

Wojna chińsko-japońska

Dyktatura wojskowa w „niepodległej“ Mandżurji. Stan wojenny w Nankinie z powodu... wojowniczych studentów. Na „froncie Ligi Narodów“ nic nowego.

„NIEPODLEGŁOŚĆ“ MANDŻURJI.

Według doniesień sowieckich z TOKIO i MUKDENU mnożą się oznaki, stwierdzające, iż akcja japońska prowadzona celem ogłoszenia niepodległości Mandżurji, WZRASTA NA SILE.

Koła mandżurskie, sprzyjające Japonji, przygotowują jakoby grunt w TOKIO, celem utworzenia

NOWEGO RZĄDU

w MUKDENIE, oderwania Mandżurji od Chin i ogłoszenia

NOWEJ

konstytucji.

Dzienniki japońskie twierdzą, iż do czasu utworzenia niepodległego Rządu w Mandżurji — w Mukdenie sprawować będzie władzę

DYKTATURA WOJSKOWA.

Sekretarz japońskiej izby handlowej w Mukdenie oświadczył, iż Rząd japoński po utworzeniu nowego Rządu mandżurskiego zawrze z Mandżurją

Sojusz wojskowy i Traktat handlowy.

SAMOLOTY JAPOŃSKIE ATAKUJĄ.

Samoloty japońskie **zbombardowały** obozy partyzantów chińskich w **Kungnipu**, oraz **Tinpintaj**. Według obliczeń japońskich 300 partyzantów chińskich zostało zabitych.

Socjalistyczny **„Daily Herald“** donosi z **Mukdenu**, iż dowódca wojsk japońskich w Mandżurji oświadczył, iż wojska japońskie przystąpiły do **likwidowania** ośrodków, gdzie znajdują się chińscy partyzanci.

NASTROJE CHIŃSKICH STUDENTÓW I... STAN WOJENNY.

30,000 chińskich studentów urządziło w niedzielę w **Pekinie** wielką

demonstrację wojenną.

Studenci **zjechali się** do stolicy Chin ze wszystkich stron kraju kolejami **bez biletów.**

Sytuacja w mieście była tak naprężona, iż rząd chiński ogłosił w Nankinie **stan wojenny** i postawił wojska w ostrem pogotowiu. Pod presją władz wojskowych studenci zmuszeni byli wyjechać z Nankinu kolejami; 300 studentów aresztowano.

Demonstranci domagali się

ogłoszenia wojny

z Japonją; 2000 studentów obsadziło dworzec w **Pekinie**. To samo wydarzyło się w **Tsien-Tsinie.**

LIGA NARODÓW WCIĄŻ NA MARTWYM PUNKCIE.

Ostatnia faza prac **Ligi Narodów** w sprawie konfliktu japońsko - chińskiego przedstawia się następująco:

Komisja 12-stu rozpatrywała w sobotę po południu noty **Japonji** i **Chin**, zawierające zastrzeżenia co do projektu rezolucji.

Rząd chiński sprzeciwia się **kategorycznie** wycofaniu wojsk z Cingczau i **odrzuca** żądanie Japonji wykonywania w ewakuowanej strefie władzy policyjnej. Rząd japoński podkreśla, iż propozycje chińskie są niemożliwe do przyjęcia.

Prace Ligi Narodów znajdują się więc **na martwym punkcie.** Narazie nie widać jeszcze drogi, po której pójdzie rozstrzygnięcie zatargu.

W jutrzejszym „Robotniku“ znajdziecie artykuł tow. Henryka Swobody o monarchji i artykuł polemiczny Karola Irzykowskiego

Z. P. P. S.

W czwartek o g. 11 r. odbędzie się posiedzenie plenarne Z.P.P.S.

PREZYDJUM.

O procesie brzeskim

Pisma francuskie ogłaszają w dalszym ciągu szereg artykułów o **procesie brzeskim.**

W sobotniem **„Figaro“** ambasador **Saint Aulaire** porusza w związku z procesem tragiczne dziś zagadnienie **jedności narodowej w Polsce** w dziedzinie polityki zagranicznej. Zdaniem amb. **Saint Aulaire** ci, co przyczynili się do osłabienia tej jedności narodowej, ponoszą **ciężką odpowiedzialność wobec własnej Ojczyzny i Europy.** Odpowiedzialność tę ponoszą organizatorzy procesu.

„Quotidien“ — organ radykalny, omawia obszernie zeznania p.p. **Trąmpczyńskiego, Kukiela, Kota, Mogilnickiego.**

Wszystkie większe pisma podały dokładne streszczenia listu dr. **Motza.**

Bankructwo „Koprolnej“?

„Polonia“ katowicka donosi, że znana Spółka handlowo - rolnicza pod firmą **„Koprolna“** ogłasza podobno upadłość, z powodu niekorzystnego stanu swoich interesów.

Bezpośrednią przyczyną upadłości — według „Polonii“

„ma być odmowa ze strony rządowych sfer finansowych dalszych **wielomiljonowych kredytów**, z jakich od dłuższego czasu korzystała powyższa instytucja i należące do niej Syndykaty Rolnicze, oraz założone przez nią przedsiębiorstwa pochodne“.

Jak wiadomo, Skarb Państwa—dzięki zwłaszcza **hojności rządów „pomajowych“** — w interesach **„Koprolnej“** zaangażował się **na sumę kilkudziesięciu milj. zł.**, tak że w razie bankructwa **„Koprolnej“**, groziłyby Skarbowi **bardzo poważne straty**, przed któremi **Najw. Izba Kontroli Państwa usilnie** w swoim czasie **przestrzegała...**

Należy spodziewać się, że sfery rządzące wypowiedzą się w sprawie informacji **„Polonii“**.

W czwartek nastąpi wznowienie prac Sejmu

Po miesięcznej przerwie **Sejm w czwartek, dn. 10 b. m. wznawia swoje prace.**

O godz. 10½ rano zbiera się **Komisja budżetowa**, która, pom. innemi, ma rozpatrzeć **rządowe przedłożenia o kredytach dodatkowych za ubiegłe dwa lata, a także — na bieżący rok budżetowy.**

Tegoż dnia, 10 b. m., o godz. 4-tej po poł. odbędzie się **pełne posiedzenie Sejmu.** Na porządku dziennym pomiędzy innemi: **wniosek Z. PPS. w sprawie zmiany ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz wniosek Z. PPS. o złagodzeniu skutków kryzysu gospodarczego.**

Ponadto — na porządku dziennym jest **wniosek Stronnictwa Ludowego o nowelizacji ustawy antialkoholowej**, oraz kilka pierwszych czytań rządowych projektów ustaw; pom. innemi — ustawy o zgromadzeniach.

Dn. 11 b. m. o godz. 11-ej rano, obradować będzie **Komisja prawnicza.**

37-my dzień procesu brzeskiego

Dowody rzeczowe aktu oskarżenia

Wczorajsze posiedzenie Sądu było niejako pokazem szczególnej pracy sędziego do spraw szczególnej wagi, który w szczególny sposób, sprzeczny z procedurą postępowania karnego i „dobremi obyczajami" sądowemi prowadził dochodzenie śledcze.

Zapoznano sąd z rękodziełami chałupnictwa policyjnego; jakieś „raporty" sporządzane przez tajemnicze osobistości: „Grzegorza", „Wacka" i „Smutnego"; jakieś anonimy niewiadomo przez kogo fabrykowane, odpisy dokumentów, których nikt nie widział, a które, jak dowcipnie zauważył adw. Landau, przysłało Ministerjum Spraw Wewnętrznych, wskutek opróżnienia szuflady któregoś dygnitarza.

Te „odpisy z odpisów" i „odpisy" z oryginałów, których nikt nie widział i nikt nie poświadczał ich autentyczności, te „protokuły oględzin protokułów oględzin" są jakże typowym przykładem „niechlujnej roboty" p. sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi. *a. o.*

***

DWA LISTY.

Wczorajsze posiedzenie sądu zaczęło się z **przeszło godzinnem opóźnieniem.**

Otwierając posiedzenie przewodn. **Hermanowski** zakomunikował, że otrzymał dwa listy:

jeden od adw. **Hofmokl-Ostrowskiego,** zawierający tekst przemówienia jego, wygłoszonego w **Dolinie Szwajcarskiej** w dn. 14 września 1930 r., oraz od „niedoszłego", jak powiedział przewodniczący, świadka **Stawickiego,** b. komendanta straży marszałkowskiej w Sejmie. Listy nie zostały dołączone do akt sprawy, jako nic nieznaczące dla przebiegu procesu.

Na zapytanie przew. **Hermanowskiego** czy w związku z **badaniem dokumentów** strony mają jakie wnioski, prok. **Grabowski** oświadczył, że czeka na wnioski ze strony obrony.

Druzgocząca Krytyka

Oświadczenie adw. Sterlinga

Po oświadczeniu tem zabrał głos mec. **Sterling,** którzy powołując się na orzeczenia Sądu Najwyższego stwierdził, iż współczesny proces sądowy polega na **bezpośredniości dowodów.** To wszystko, czego sąd nie sprawdził **osobiście,** nie może stanowić dowodu.

Dowody **pośrednie** są dopuszczalne w **wyjątkowych wypadkach.** Wszystkie kodeksy stoją na gruncie zasady

omylności ludzkiej;

ponieważ sędziowie orzekający o karze i winie, podlegają kontroli wyższych instancji, ponieważ nawet ostateczny wyrok może być zmieniony, skorygowany, nie można żądać, **aby z pod kontroli usunięty był sędzia śledczy,** który w działaniu swojem nie jest **nieomylny.**

Dlatego obrona występuje z wnioskiem

o wyeliminowanie (usunięcie)

ze sprawy **całego szeregu** rzekomych **dowodów;** jest takich dowodów poważna ilość.

PROTOKÓŁY OGLĘDZIN.

Przedewszystkiem. zdaniem obrony, powinny być usunięte **protokóły oględzin** akt śledztwa wstępnego **w innych sprawach.** Załączenie takiego protokółu byłoby niedopuszczalne.

Do protokułów takich należy protokół sprawy **Kaczyka** z Częstochowy, który został skazany wyrokiem pierwszej instancji na 12 lat więzienia a przez Sąd Apelacyjny został uniewinniony.

ŚWIADKOWIE.

Również **świadkowie,** badani **w innej sprawie,** nie są miarodajni dla Sądu. Zeznania te czerpane są np. z akt sprawy z okresu badania w śledztwie, które następnie mogły być unieważnione, lub skorygowane. **Przemycanie** tych zeznań z jednego procesu, do drugiego jest niedopuszczalne.

DOWODY RZECZOWE.

O dowodach rzeczowych mówi art. 152 K. P. K., określając jednocześnie konieczność ich dołączenia do akt sprawy, aby w każdej chwili Sąd mógł zapoznać się z **oryginałami.** Wynika z tego, że tylko **bezpośrednie dowody** mogą być dołączone. Sąd nie może zadowolić się **protokułami oględzin.** Do sprawy niniejszej dołączono szereg dokumentów, wśród nich

21 dokumentów,

które nie mają mocy dokumentów, ze względu na ich wartość dowodową. Mówię tutaj o dowodach, które zostały przedstawione **w odpisie maszynowym, bez potwierdzenia zgodności z oryginałem.** Nikt nie wie, **kto** ten odpis sporządzał; ważne są również **formy zewnętrzne** dokumentu. Jeśli jest to odezwa, rzeczoznawca na mocy kroju czcionek ustali, gdzie taka odezwa była drukowana. Przewód sądowy ustalił, że **dwa dowody zostały sfałszowane,** znajdują się one jednak w **aktach sprawy.**

Jeżeli mamy do czynienia z odpisem tylko, wykluczona jest możliwość **przeprowadzenia ekspertyzy.** Jeżeli dowód może być fałszowany, to w jakimże stopniu sfałszować można odpis, niepotwierdzony przez nikogo?

W aktach sprawy znajdują się **dwa dokumenty,** autentyczność których potwierdza niebieskim **ołówkiem p. Banko** i ołówkiem zwyczajnym wywiadowca **Burawski.** Nie można nawet wątpić, iż obydwaj **nie są uprawnieni do stwierdzania autentyczności dokumentów.** Panowie ci mogli, conajwyżej stwierdzić, że dany dokument znajduje się w posiadaniu policji, ale o **autentyczności** tego dokumentu decydować nie mogą. Dlatego dowody te **muszą być wyłączone z akt sprawy.**

„SMUTNY", „GRZEGORZ" i „WACEK".

Piętrzą się trudności w miarę, jak zapoznajemy się z dokumentami. W aktach sprawy znajdujemy **„odpisy z odpisów".**

Jeżeli odpisy są **niedopuszczalne,** tak samo, nie mogą być uznane za dowody „odpisy z odpisów".

Takich dokumentów jest pięć.

Muszą być odrzucone anonimowe zeznania świadków, informacje podane przez osoby używające pseudonimów: „Smutny", „Grzegorz", „Wacek" i t. d. To są zeznania informatorów **niewiadomego nazwiska,** składane w policji. Mogą one w przyszłości dopiero służyć za materjał do śledztwa. Zapiski dochodzeń nie mogą być traktowane, jako dowód, a takich „dowodów" mamy 15.

DOKUMENTY NIEWIADOMEGO POCHODZENIA.

Nie można dołączyć do akt sprawy dokumentów, **pisanych na maszynie,** aneksów, bez podpisu i bez odnotowania, czy to są odpisy i jakie jest źródło ich pochodzenia. Dokumenty te musiałyby być przedstawione osobie, która je wydała i po stwierdzeniu sądowem źródła może być mowa o ich dołączeniu.

W dowodach **rzeczowych** znajdują się dwa listy od **niewiadomych osób,** oraz jeden **anonim.** Ponieważ w procesie ujawnione zostało już **fałszerstwo okólników,** musimy zachować daleko posuniętą ostrożność w tych sprawach.

Fotografje okólników i cyrkularzy nie mogą posiadać mocy dowodów. Jeżeli jest **fotografja,** musiał być **oryginał,** a skoro był, — zastanowić musi każdego, dlaczego autentyczny dokument nie został przedłożony Sądowi, wszak **prawo** wymaga **oryginałów.**

PÓRZYCKI.

Decyzją sędziego śledczego z dn. 17 marca 1930 r. została umorzona sprawa rzekomego zamachu na **Pórzyckiego.** Sama decyzja jest b. krótka, za to uzasadnienie zawarte jest na kilkunastu stronach i wprowadza momenty niepotrzebne i zbędne dla sprawy osoby. Dla sprawy niniejszej ważną jest treść decyzji. Nic więcej.

WYROKI.

Akt oskarżenia powołuje się na wyroki, które jeszcze nie uprawomocniły się. Jest to **niedopuszczalne,** nie mogą one stanowić dla Sądu **żadnego dowodu.** Wystarczy, że powołam się na wyrok w **sprawie częstochowskiej.** Są jeszcze w aktach protokóły ekspertyz kaligraficznych, których zupełnie nie było. Jest protokół oględzin sprawy **Korfantego,** który nie jest w tej sprawie **oskarżony.** Dołączono do protokółu znane z innych dokumentów odezwy „Centrolewu", mówi się o dwóch odezwach Śląskiej Ch. D., **kótyrch niema,** bowiem dołączone zostały do akt sprawy **Korfantego.** Wreszcie szczytem wszystkiego jest dołączenie „protokółu oględzin" w innej sprawie.

Dlatego obrona prosi Sąd o wyłączenie tych dokumentów.

„Opróżniona szuflada ministerjalna"

Oświadczenie adw. Landau'a

Kwestja **dowodów rzeczowych** była aktualna na początku rozprawy, kiedy była mowa o wyeliminowaniu pewnych części aktu oskarżenia. Dziś niewiadomo dlaczego pokutuje teza, że z chwilą, gdy sędzia śledczy wyda decyzję o jakimś dokumencie, to staje się ten dokument już przez to samo dowodem „obowiązującym" sąd.

„SZUFLADA MINISTERJALNA".

Gdyby sędzia śledczy **zdawał sobie sprawę,** co to jest protokuł oględzin, to nigdyby **nie robił** protokółu oględzin z protokułu oględzin a tylko odpis.

Protokuł oględzin nie jest zatem nabożeństwem a zmierza jedynie do zabezpieczenia jakiegoś dowodu na przyszłość dla stwierdzenia kiedyś świadectwa jego pochodzenia.

W tej sprawie dzieje się rzecz niezwykła. Ministerjum spraw wewnętrznych przesłało coś, czego, ze względu na swą obfitość i różnorodność nie można inaczej nazwać, jak — **wyróżnieniem szuflady jakiegoś dygnitarza ministerjalnego.**

Czego tam w tej szufladzie nie było? Różne informacje „Wacków", „Grzegorzów", „Smutnych". Różne okólniki a nawet odezwa Str. Narodowego przeciwko „Centrolewowi".

I to wszystko ma nas obowiązywać?

Zdawałoby się, że to jest głębokie nieporozumienie, że nie będzie sporu między stronami o niedołączanie tych chaotycznych dokumentów. Jeżeli zaś urząd prokuratorski taką wielką wagę przywiązuje do tego, to dlaczegoż nie wezwał świadków dla ustalenia wszystkich okoliczności zawartych w owych papierzyskach.

— A gdy byli świadkowie, to nawet nie zadawano im żadnych pytań w tej materji, np. był przed sądem **Purzycki,** zeznawał długo o wszystkiem, a p. prokurator nie pytał go ani słówkiem o **tajemniczą sprawę zamachu pod Rembertowem.**

Wiem, że takich pytań nie było. Są na to dowody w postaci protokułu rozprawy. Ale mniejsza z tem. Wśród oględzin dowodów rzeczowych mamy protokuł oględzin rewolweru, którego zupełnie w sprawie niema. Zaś co do odezw, to będziemy tu żądali odczytania całkowitej treści od początku do końca, a nie pojedyńczo wyrwanych słów: „Walka, krew, ulica, barykada"— jak to zrobił p. prokurator w swoim akcie oskarżenia.

— Pozostaje jeszcze kwestja wyroków i w innych sprawach. Do dowodów rzeczowych może być przyjęta tylko sentencja wyroku a nie uzasadnienie. Motywy wyroku dla osób trzecich żadnej wartości nie przedstawiają. Mają one wartość tylko dla stron wyższej instancji, której krytyce sąd się poddaje. A nieprawomocny wyrok jest już niczem. On nic nie stwierdza, bo wina i kara nie jest w nim stwierdzona w sposób prawomocny.

***

Po przemówieniu adw. **Laudaua sąd zarządził przerwę** dla zapoznania się prokuratorów z wnioskami obrony **co do wyłączenia dokumentów.**

Po blisko trzygodzinnej przerwie komplet sędziowski powraca na salę.

Na ławie obrony zajmuje miejsce adw. **Eugenjusz Śmiarowski,** zgłaszając się do obrony, w której dotychczas nie mógł brać udziału z powodu choroby.

OŚWIADCZENIE PROK. GRABOWSKIEGO.

Prok. Grabowski w godzinnej prawie mowie uzasadnia stanowisko rzeczników oskarżenia wobec dokumentów, załączonych do sprawy. Prok. posługując się tą samą klasyfikacją dokumentów na grupy, co i obrona, domaga się przyjęcia protokułów oględzin akt sprawy częstochowskiej, 14 września i zamachowej i zażądania oryginału akt każdej z tych spraw: protokułów rozprawy głównej i wyroków, dalej prok. domaga się przyjęcia wszystkich protokułów oględzin dowodów rzeczowych, dokonanych przez sędziów śledczych, dalej wypowiada się za uwzględnieniem wszystkich dokumentów, które obrona nazywa określeniem dokumentów „niewiadomego pochodzenia". Prok. **Grabowski** jest zdania, że „pochodzenie ich jest określone i znane, ponieważ zostały dołączone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a ściślej przez p. Kaweckiego, który jest osią dochodzenia w tej sprawie", dalej prok. wypowiada się za przyjęciem „kryptonimów" i stwierdza: „w procesie politycznym trudno się o zebranie dowodów drogą normalną, w każdym procesie politycznym operujemy zawsze konfidentami i ich kartami służbowemi, oraz informatorami, którzy nie przedstawią się **Haecker,** czy **Korolewicz,** ale jako „Smutny", czy „Grzegorz". (Na sali wielkie poruszenie wobec ‚analogji' wręcz niesłychanej, jaką prokurator wyprowadził.

Następnie prok. domaga się przyjęcia wszystkich „dokumentów", przedstawionych przez nacz. **Wolanieckiego** i kom. **Olearczyka,** oraz kom. **Banko.**

Adw. Berenson: tenże Wolaniecki przedstawił tutaj sfałszowany okólnik!

Prok. podtrzymuje swoje wnioski, wyjaśniając, iż tacy ludzie, jak nacz. Wolaniecki, kom. Olearczyk i kom. Banko stanowią przekonywujące dowody autentyczności tych „dokumentów".

Następnie prok. domaga się przyjęcia wszystkich fotografij, dołączonych przez funkcjonarjuszy policji, którzy są przecież urzędnikami państwowemi i zasługują na całkowite zaufanie.

Pomiędzy mało znaczącemi dokumentami, których prokurator zrzeka się, jest i okólnik NPR., którego prokurator zrzeka się, ponieważ nikt z NPR. na ławie oskarżonych nie zasiada.

Tow. **Pragier** prosi o zaprotokułowanie tych motywów, odnośnie okólnika NPR. jakie prokurator wysunął.

Wreszcie prok. domaga się, jeżeliby istniały jakieś wątpliwości co do pochodzenia tych dokumentów, powołania **ponownie świadków,** którzy je złożyli.

***

Sąd postanowił włączyć do akt rozprawy akta procesów „bombowego" i 14 września, nie włączać natomiast „kart służbowych' konfidentów policyjnych i akt procesu częstochowskiego, to ostatnie zgodnie z wnioskiem obrony.

„Dyktatury"

Książka hr. Sforzy o Polsce dzisiejszej

Były włoski minister spraw zagranicznych hr. **Sforza,** człowiek wielkiego doświadczenia politycznego i rozległych horyzontów, napisał kilka bardzo ciekawych książek o Europie powojennej i o jej „wodzach". Nie są to, oczywiście, abstrakcyjne analizy i pojęciowe syntezy, lecz **obserwacje i przeżycia własne. Sforza** zna Europę (zresztą nietylko Europę) nie z książek i dokumentów, lecz **z życia** — z podróży, narad, konferencyj i rozmów osobistych.

Tem ciekawsze są jego spostrzeżenia i wnioski.

Ostatnia jego praca **„Europejskie dyktatury"** leży przede mną w niemieckim przekładzie (Berlin, 1932). Omawia **wszystkie** europejskie dyktatury: włoską, jugosłowiańską, węgierską, turecką, no i—**polską.** Oczywiście tej nowej książki Karola **Sforzy** nie będziemy utożsamiali z poprzednią p. t. **„Twórcy współczesnej Europy",** aczkolwiek niektóre momenty są wspólne.

Ciekawa książka! Godna przeczytania.

Sforza w dyktatury nie wierzy; widzi w nich **przejściowy** produkt wojny światowej. Swą przedmowę kończy w ten sposób:

> „Jestem przekonany, że był już najwyższy czas napisać tę książkę. Po upływie kilku lat nikt już dyktaturami zajmować się nie będzie. Przynajmniej dyktaturami o tej **chorobliwej** istocie, jaką obserwujemy po wojnie".

A więc — **chorobliwe zjawisko powojenne.** Taka jest djagnoza (rozpoznanie) **Sforzy.**

Przejdźmy do **Polski.** Żałuję mocno, że **twardych** słów **Sforzy** nie zacytowałem, gdy jako świadek na procesie brzeskim, mówiłem o opinji zagranicznej, o Brześciu i metodach polskiej dyktatury.

Owszem, **Sforza** znajduje, będąc objektywnym i ugrzecznionym — kilka słów uznania... Gdy mówi np. o „sile woli" **Piłsudskiego.** Ale pozatem? Słyszymy słowa następującego określenia:

> „Polska dyktatura — to jest **Piłsudski.** A Piłsudski — to najbardziej typowy **z żyjących anachronizmów** Europy".

Tak zaczyna autor swe studjum. Mówi dalej o polskiej **dawnej szlachcie** i uważa **Piłsudskiego** za jej uosobienie.

> „ci Polacy, powiada, z dawnej Rzeczypospolitej wykuli oryginalną i ultrapolską zasadę: Polska nierządem stoi. Człowiek silnej woli, Piłsudski, wydaje mi się wciąż **uosobieniem tej maksymy".**

Niektóre uwagi **Sforzy** są ciekawe, ale sporne; np. gdy mówi, że dyktatura w Polsce jest wprawdzie znienawidzona, ale ta nienawiść nie ma tego charakteru nieprzejednanego, jak w innych dyktaturach, bo gdyby Polacy zabardzo jej nienawidzili — **siebie** (?) musieliby znienawidzieć. Albowiem —

> „Polacy widzą w dyktaturze siebie samych (?) — jak w lustrze. Wszystkie ich wady i zalety ujawniają się w kapryśnej, wybuchowej jaźni ich obecnego Pana".

Ta teorja **Sforzy,** jakoby **Piłsudski** był „uosobieniem Polski" jest nietylko niesłuszna, ale i wręcz **niebezpieczna** dla Polski. Bo zagraniczny czytelnik **nie widzi** w ten sposób sił polskiej demokracji, a tylko fatalną politykę dyktatury.

Sforza pisze dalej o tem, jaki wpływ **psychologja rosyjska,** pobyt w zaborze rosyjskim wywarły na polskim dyktatorze. **Piłsudski** walczył z ochraną, a teraz ta ochrana w niepodległej Polsce stała się defensywą:

> „Ma wszędzie swych szpiegów; swojem szpiclowskiem okiem przenika w życie prywatne, swoim systemem zastraszania powoduje podobne następstwa, jak podobne urządzenia w innych państwach europejskich — **straszliwy upadek moralnego charakteru ludności".**

Być może. Ale jest też i — wzrastający **opór** moralny. Tego **Sforza** nie widzi, zapatrzony w swoją teorję „uosobienia" ludności przez dyktatora.

Niesłusznie pisze **Sforza** o tem, że dyktatura opiera się w Polsce nie na określonych klasach, lecz na osobie. Klasowy bowiem pierwiastek uwydatnia się z biegiem czasu coraz bardziej.

Natomiast dużo słuszności tkwi w wywodach na temat **kwestji ukraińskiej,** którą dyktatura — myśli — że rozwiąże siłą.

Polityką **„pijanego"** człowieka nazywa **Sforza** obecną politykę polską. Tymczasem ten „pijany" znajduje się na brzegu przepaści:

> „Naturalnie, Polska wydaje się daleką od rewolucji. Ale to samo myślano także o Rosji przed rokiem 1917".

Ostatnie zdanie:

> **„Jako prawdziwy przyjaciel Polski,** chciałbym mu (dyktatorowi) **poradzić:** dobrze robicie, że boicie się Rosji sowieckiej, ale jeszcze by lepiej było pamiętać o losach **Rosji carskiej".**

Tyle Sforza o Polsce.

W tym szkicu — jak zaznaczyłem — nie wszystkie szczegóły są słuszne. Ale wszystko jest pouczające. **Spójrzmy na Polskę oczyma zagranicy;** zastanówmy się nad tem, jak poważne znaczenie ma dla Polski opinja Europy. Jeśli **Barthelemy** Was nie przekonał; jeśli prawicowe **„Journal des Debats"** i lewicowa **„Depêche"** nic Waszemu rozsądkowi nie mówią, może przemówi głos ministra i hrabiego **Sforzy...**

To głos **Europy;** burżuazyjnej, ale Europy. Przeczytajmy sobie tedy, co Europa sądzi o polskiej dyktaturze, — tem dziwacznem zjawisku, któremu **Sforza** przygląda się z pogardliwą miną, ale zrozumieć go całkowicie nie może...

Kazimierz Czapiński.

MAŁY FELJETON

SPISEK PRZECIWKO SPISOWI

Gadało się o tem i o owem, Kancie i o kantach, o Nietzschem i o niczem, aż naraz Ludwik zaskoczył mnie pytaniem:

— A stolik już masz zamówiony?

—Stolik? Do Sylwestra jeszcze trzy tygodnie z okładem, a ty już o stoliku myślisz. Zresztą komu teraz w głowie Sylwester?

— Ależ nie na Sylwestra. Na jutro. Nie myślę jutro nocować w domu. A takich, jak ja są tysiące.

—Niby dlaczego?

— Z powodu spisu. Mój kochany co komu do tego, ile ja mam lat; czy jestem kawaler czy wdowa; czy mam dzieci i ile; czy pracuję, czy też jestem bezrobotny; czy jestem abstynent, czy też mokry; czy jestem jeszcze przyzwoity człowiek, czy już może przystąpiłem do tych... no już wiesz; z czego żyję, z kim żyję, za ile i wogóle poco? Nie, mój kochany, ja się do niczyjego życia nie wtrącam i proszę, żeby mnie też zostawili w spokoju.

— Ale przecież tu chodzi...

— Wiem, wiem co powiesz. Powiesz że tu chodzi o statystykę; powiesz, że chcemy wiedzieć, ilu nas jest. Dobrze, to dopiszcie sobie jeszcze jednego, a mnie zostawcie w spokoju. Zresztą jestem skromny, mały człowieczek i moje sprawy dla nikogo żadnego interesu nie przedstawiają. A pozatem jest w mojem postępowaniu pewien sens dyplomatycznej natury.

— Dyplomatycznej?

— A tak. Widzisz także nasz minister Zaleski wyjechał na ten czas zagranicę; żeby nasi nieprzyjaciele nie ulękli się, że nas aż tylu jest.

— No wiesz?!

— Przepraszam, nie przerywaj mi.. Są jeszcze także inne względy. Po dokonanym spisie przyjdzie jakiś statystyk i obliczy: nasze zadłużenie państwowe wynosi tyle a tyle miljonów; a ponieważ jest nas tylu, a tylu, a więc na głowę ludności wypada tyle a tyle złotych. Pardon — powiem temu statystykowi — mnie proszę tu nie wliczać, bo ja nie zostałem spisany i nikomu nic nie jestem winien.

— Przecież...

— Proszę mi nie przerywać... Albo przyjdzie inny statystyk i obliczy, że w Polsce spożywa się tyle a tyle hektolitrów wódki rocznie. Ponieważ według spisu 1931 roku Polska liczy tylu a tylu mieszkańców, a zatem na jedną głowę (mocną) wypada tyle a tyle hektolitrów rocznie. I załamie ręce. Pardon — powiem do tego statystyka — nie jest tak źle; mnie w spisie jednodniowym nie było.

— A słuchajno, czy przed dziesięcioma latami, w roku 1921, dałeś się spisać?

— Ba, wtedy było co innego. Wtedy i wybory były uczciwe. Nie fałszowano ani wyroków, ani wyrobów, ani wyborów. Mój kochany, czy ty masz pewność, że obecnie nie sfałszuje się spisu ludności? Nie dlatego, żeby komu na tem zależało, ale z przyzwyczajenia i żeby nie wyjść z wprawy. Czy możesz mnie zapewnić, że ty, Ultimusie, po najdokładniejszem w święcie i w pocie czoła wypełnieniu wszystkich rubryk nie okażesz się w końcu wdową z dzieckiem przy piersi, posiadającą dwie kamienice w śródmieściu i wyznającą „ideologję"? Pytam się, możesz czy nie możesz?

— Oczywiście, że nie mogę.

— Z kamienicami tobyś sobie jeszcze poradził, ale co ty, biedaku, poczniesz z tem dzieckiem i z tą „ideologją"?

— Niby racja jest.

— A teraz powiedz mi, czy tylko przy urnach mogą się dziać cuda, a przy spisie nie?

— Mogą. Urny nie mają monopolu na cuda.

— A kryzys zaufania jest, czy go niema?

— Naturalnie, że jest.

— Dlatego nie będę tej nocy w domu. I tobie też radzę. Przy moim stoliku jest jeszcze wolne miejsce.

Ultimus.

Dziś o godz. 11 r., w lokalu Dzielnicy „Śródmieście", Warecka 7; I p., zostanie wygłoszony odczyt ob. Stanisława Thugutta

„KRYZYS DEMOKRACJI".

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Niemcy na przełomie

W Niemczech dojrzewają wypadki o znaczeniu epokowem. Spróbujmy naszkicować pobieżnie sytuację obecną.

OBNIŻENIE PŁAC.

Rząd **Brüninga** ma lada dzień ogłosić nowe zarządzenie (Notverordnung) zawierające nową obniżkę płac urzędniczych, oraz rozluźnienie ustawodawstwa o umowach zbiorowych, umożliwiające przedsiębiorstwom obniżenie taryf płac. Przedsiębiorcy motywują swe żądanie koniecznością obrony przemysłu niemieckiego przed konkurencją Anglji, która dzięki spadkowi funta i cłom ochronnym ruguje z rynku światowego towary innych krajów.

Robotnicy wszystkich kierunków politycznych przeciwstawiają się energicznie żądaniom przedsiębiorców, dowodząc, że dalsze pogorszenie stopy życiowej mas pracujących doprowadzi gospodarstwo Niemiec do ruiny. Przedstawiciele Partji Socjalistycznej w parlamencie prowadzą rokowania z **Brüningiem.**

EKONOMIKA A POLITYKA.

Sprawa obniżki płac jest pierwszorzędnej wagi. Od sposobu jej rozstrzygnięcia zależy los rządu **Brüninga.** Jeżeli **Brüning** pójdzie na rękę przedsiębiorcom, to straci ostatnie resztki poparcia socjalistów i znajdzie się w mniejszości.

Na tę chwilę czekają tylko hitlerowcy, dla których obniżka płac byłaby niezmiernie pożądaną pomocą w ich walce o władzę.

Spekulując na niezadowoleniu mas, hitlerowcy spodziewają się wyzyskać to niezadowolenie dla swoich celów; spodziewają się, że zrozpaczone masy odmówią zaufania dawnym partjom politycznym i rzucą się w objęcia hitleryzmu, jako czegoś nowego, zwiastującego nadejście „trzeciego państwa".

Nie jest dotychczas jasna gra zakulisowa hitlerowców z innemi stronnictwami mieszczańskiemi. Niewiadomo, czy **Brüning** w razie przejścia socjalistów do opozycji, ustąpi z placu, czy też wejdzie w porozumienie z hitlerowcami. Większość centrowców jest dotąd przeciwna wszelkim paktom z hitlerowcami, ale istnieje wpływowa mniejszość, pragnąca wciągnąć hitlerowców do pracy „państwowej". **Brüning** zachowuje uporczywe milczenie, a bez centrowców rząd prawicowy nie miałby większości. Sami hitlerowcy również nie posiadają jednolitego poglądu na tę sprawę. Sam **Hitler** byłby, zdaje się, skłonny wejść do koalicji mieszczańskiej, ale inni przywódcy patrzą niechętnie na koalicję z innemi stronnictwami, a w każdym razie wysuwają żądanie, by wojsko i policja przeszły do rąk hitlerowców.

Jak sobie hitlerowcy wyobrażają „legalne" objęcie władzy, jest zagadką. Niema mowy, aby w razie nowych wyborów osiągnęli oni większość w państwie, czy w Prusiech. A bez własnej większości nie mogliby przeprowadzić „legalnie" swych planów, streszczających się w złamaniu Konstytucji wejmarskiej i ustanowieniu krwawej dyktatury bestji ludzkiej.

„PO KOSTKI WE KRWI".

Zresztą te gadania o „legalności" hitlerowców są wierutną blagą, obliczoną na tumanienie naiwnych, a zwłaszcza na... eksport zagraniczny. Ujawniło się to najdobitniej w t. zw. „dokumencie boxheimowskim" hitlerowców heskich, o którym pisaliśmy przed paru dniami.

Nie był to jednak wypadek odosobniony. Już po wykryciu „manifestu" z Boxheim, wybitni hitlerowcy, w przemówieniach na temat przyszłych swych rządów, zapowiadali to samo co ów „manifest".

Tak np. poseł **Jenke** powiedział, że przeciwników faszyzmu nie będzie się rozstrzeliwać, lecz wieszać. Będą „dyndali" z wywieszonemi językami przez czas dłuższy dla postrachu, a ciała ich nie zgniją, lecz zeschną. W razie strajku **co dziesiąty ze strajkujących byłby rozstrzelany.**

Poseł **Strasser**, druga po **Hitlerze** „figura" wśród hitlerowców i „teoretyk" hitleryzmu, wygłosił mowę w której oświadczył, że hitlerowcy po objęciu władzy pokażą Niemcom co potrafią. Za rządów hitlerowskich nie będzie ani marksistów, ani republikanów, komuniści pójdą na szubienicę. **„Gdybyśmy mieli nawet brnąć po kostki we krwi — wołał Strasser — zrobimy, co chcemy".**

Co do Francji, to zdaniem **Strassera,** porozumienie z nią jest szaleństwem. **„Z Francją może być tylko wojna".**

POSTAWA SOCJALISTÓW.

Hitlerowcy, upojeni zwycięstwami wyborczemi, zatracili panowanie nad sobą i zachowują się tak, jakgdyby już mieli władzę w ręku. **Hitler** wysyła swych „dyplomatów" do Londynu i Rzymu, a sam udziela prasie zagranicznej wywiadów.

Hitlerowcy dążą świadomie do zaostrzenia stosunków francusko - niemieckich, wiedząc doskonale, że bez zgody Francji Niemcy nie uzyskają ulg w sprawie odszkodowań, ani pożyczek. A już w tych dniach zbiera się w Bazylei Komisja rzeczoznawców finansowych, by zbadać skargę Rządu niemieckiego na ciężką sytuację Rzeszy. Konferencja ta ma być wstępem do ogólnej konferencji finansowej na początku roku przyszłego.

Hitlerowcy liczą się też z możliwością czy prawdopodobieństwem nieudania się konferencji rozbrojeniowej, a także z wyborem „swojego" człowieka na prezydenta Rzeszy w kwietniu roku nadchodzącego.

Ale wszystkie rachuby hitlerowców robione są — jak mówią Niemcy — bez gospodarza.

Socjaliści niemieccy, nie bacząc na chwiejność i dwuznaczność polityki **Brüninga,** ani na zdradziecką taktykę komunistów, przygotowują się na **wszelkie ewentualności.**

Partja działa w ścisłem porozumieniu i w zupełnej harmonji z klasowemi związkami zawod., z „Reichsbannerem", z organizacjami sportowemi i tworzy wspólny front bojowy przeciw faszyzmowi. Miljony ulotek, wyjaśniających sytuację i niebezpieczeństwo hitleryzmu, zalewają kraj cały.

Faktem pocieszającym jest, że również chrześcijańskie związki zawodowe, jakoteż t. zw. „żółte", w obliczu zamachów na zdobycze robotnicze i „programów" hitlerowskich idą solidarnie ze związkami zawodowemi. Nie można wątpić, że w chwili decydującej także robotnicy-komuniści, bez względu na wskazania z Moskwy, przyłączą się do jednego frontu robotniczo - pracowniczego.

O nastrojach wśród socjalistów niemieckich świadczy najlepiej artykuł wstępny **„Vorwärts'u"** z niedzieli ostatniej. Oto ustęp z tego artykułu, zwracający się do „dyplomatów" i „korespondentów" hitlerowskich:

„Panowie dyplomaci, korespondenci prasy światowej itd., skoro kanclerz Rzeszy milczy, posłuchajcie głosu niemieckiej klasy robotniczej: **Adolf Hitler, ten pyszałkowaty głupiec, ani w tym miesiącu, ani w przyszłym, ani za pięć miesięcy, ani za dziesięć nie obejmie władzy.** Faszyzm niemiecki, hańbiący imię Niemiec na całym świecie, **nie dopnie swego celu.** Niemcy nie stoczą się tam, dokąd stoczyły się Włochy.

...Robotnicy niemieccy żądają od odpowiedzialnego rządu Rzeszy, by spełnił swój obowiązek w obronie republiki. Nie rozumieją oni bierności kierującego męża i wołają: Brüning, broń się! Ale bez względu na to, czy on to uczyni, czy nie, **oni** będą się bronili! Oni, którzy w tych czasach demagogji niesumiennej i brutalnych gróźb, zachowali poczucie odpowiedzialności, męstwo i rozwagę, oni poruszyli się, oni maszerują, oni wzmacniają front walki o prawo i wolność, przeciw terorowi i gwałtom!"

Jak obliczają Komisje Statystyczne wysokość kosztów utrzymania.?

Ile wynosi wzrost za listopad

W poniedziałek odbyło się w Warszawie posiedzenie **Komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym.**

Na posiedzeniu tem ustalono, że w miesiącu **listopadzie,** w porównaniu z październikiem, **koszty utrzymania zwiększyły się o 0,1%.**

Obliczono, iż **zwyżka w grupie żywnościowej wynosi 0,6%, natomiast zniżka w grupie potrzeb kulturalnych... 1%;** w ten sposób, przy uwzględnieniu innych pozycyj, osiągnięto w sumie... zwyżkę tylko 0,1%.

Wystarcza tego przykładu, aby zrozumieć dokładnie, **jakim nonsensem** jest obecny system obliczania wysokości kosztów utrzymania przez urzędowe Komisje statystyczne.

Oto bierze się pod uwagę np. **zniżkę w grupie „potrzeb kulturalnych".**

Pozycja, niewątpliwie, bardzo ważna, ale — niestety — w obecnych warunkach bezrobocia i nędzy — dla klasy robotniczej nierealna, gdyż nędzarze nie są wogóle w stanie zaspakajać swoich potrzeb kulturalnych; za to wykazana w tej grupie zniżka służy do obniżenia procentu, wykazanego przez wzrost kosztów utrzymania **w grupie żywnościowej, która jest pozycją najważniejszą i dla ludzi pracy najbardziej istotną.**

W tej chwili nie kwestjonujemy nawet **wysokości procentu,** wykazanego przez Komisję statystyczną, ale chodzi nam o wykazanie — na podstawie nawet i tych niskich cyfr — **jak bardzo wadliwy jest ten system obliczania.**

Paliśmy już zresztą o tem niejednokrotnie.

Wliczenie w tych warunkach pozycji **„potrzeby kulturalne"** do ogólnych obliczeń wysokości kosztów utrzymania— **ma na celu jedynie zamaskowanie istotnego wzrostu drożyzny!**

Tajemnicza radjostacja

Aresztowanie Łotyszów pod Wiedniem

W **Boden pod Wiedniem** aresztowała policja trzech mężczyzn i dwie kobiety, u których skonfiskowano krótkofalową stację nadawczą z kompletnem urządzeniem. Dzienniki podają nazwiska aresztowanych. Są to dwaj Łotysze, **Karol Michelson** i **Adam Mejkis.** Nazwiska kobiet brzmią: **Klein** i **Szeller-Dobling.**

Mąż p. **Klein,** jak wykazało śledztwo, był zameldowany w 7 mieszkaniach pod 7-ma nazwiskami. Istnieją poszlaki, że aresztowani byli **agentami komunistycznymi.** Jeden ze znalezionych dokumentów z literami rosyjskiego alfabetu jest, jak przypuszczają, szyfrem, którym posługiwała się tajna radjostacja nadawcza.

Niedoszły „dyktator Austrji"

Dr. Pfriemer oddał się do dyspozycji władz sądowych

W poniedziałek rano dr. **Pfriemer,** przywódca nieudanego „puczu" faszystów austrjackich, przyjechał autem przed gmach Sądu Okręgowego w **Gratzu** i oddał się do dyspozycji władz sądowych.

W dn. 14 grudnia rozpoczyna się proces przeciwko uczestnikom „puczu". Dr. **Pfriemer** chciał stwierdzić swoją solidarność z oskarżonymi.

EDWARD SYMAŃSKI.

BANZAJ!

Brzuchaty, złocisty Budda
ma wiśniowy sad i sto świątyń pod
Fudżijamą.
Dostojność tam stąpa i nuda,
jak temu sto lat, i tysiąc lat...
tak samo.

Och, my wiemy. Tradycja. Tradition.
Tradijszen.
Trochę dla nas... i dla was na pokaz.
Kwiaty, riksze, lampiony — i od jena
wzwyż — gejsze.
(Też kontrolne. Kultura wysoka).

Kultura. Die Kultur. Culture. Yes, nawet sztuka.
Naturalnie według wzorów Zachodu.
W Nagasaki, Osaka, w brudnych, lepkich zaułkach,
żółty motłoch, zdychający z głodu.

Dobrotliwy, złocisty Budda
ma wiśniowy sad i sto świątyń pod
Yokohamą.
Tam się, duszo znękana, udaj,
jak temu sto lat, i tysiąc lat —
tak samo.

Sztuka... Freski... Zza srebrnego wachlarza Fudżijamy
słońce wychyla twarz
złocisto - bladą.

W dole morze, gładkie, jak aksamit
(ten krajowy, japoński, nasz),
a po morzu, błyszczące jak z miki,
płyną cicho, sennie, pancerniki
najjaśniejszego mikado.

Banzaj! Thank you, Europo, Ameryko!
Banzaj! Świetnie zdajemy egzamin.
Teraz wy — if you please — przysłuchujcie się krokom,
jak donośnie nam skrzypią — salwami.

Banzaj! Już umiemy, równie dobrze, jak wy,
krwawą łapę wyciągnąć po zyski.
Nasze słońce na flagach, wasze orły i lwy
w imię siły godzą się ze wszystkiem.

Banzaj! Z chińskich kulisów wyciśniemy pot w kwarty,
krople potu ryż sypną i złoto.
Za pieniądze kupimy jakiś inny Port Artur,
z jakąś inną roboczą hołotą!

Sprowokować niedźwiedzia! Gnać to bydło, niech zdycha
za mikada, za Buddę, za kraj!
My będziemy z uśmiechem kasy banków napychać —
żeby tylko nie pękły. Banzaj!

4.XII 1931.

Zgon żony tow. Bluma

W sobotę zmarła po długiej chorobie małżonka tow. Leona **Bluma,** przywódcy socjalistów francuskich.

Tow. **Niedziałkowski** przesłał tow. **Blumowi** imieniem jego polskich przyjaciół wyrazy serdecznego współczucia.

Sensacyjne zeznania spiskowców węgierskich

Uczestnicy niedoszłego skrajnie prawicowego **zamachu stanu na Węgrzech,** byli już badani przez władze śledcze.

Dwudziestu uwięzionych oświadczyło, że byli wciągnięci do **organizacji spiskowej** przez

pułkownika żandarmerji, który im oświadczył, że działa z polecenia ministra wojny **Gömbösa.**

Wrażenie tych zeznań w **Budapeszcie** ogromne.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY.

Dziś, we wtorek ,o godz. 10-tej rano w lokalu Warecka 7, odbędzie się **nadzwyczajne posiedzenie** Egzekutywy Org. warszawskiej.

Za kilka dni będzie do nabycia

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA

który jest jedynym kalendarzykiem

ROBOTNICZYM

CENA 60 GR.

Przy zamówieniach w drodze organizacyjnej, wynoszących ponad 10 sztuk rabat. Zamówienia zgłaszać: Sekretarjat Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R.

Zemsta „sanacyjna"

Tow. Dolecki złożony z urzędu burmistrza m. Konstantynowa

(Kor. własna).

W ubiegłym tygodniu łódzka prasa otrzymała z Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi wiadomość o złożeniu tow. **Władysława Doleckiego** ze stanowiska burmistrza miasta **Konstantynowa** i o **rozwiązaniu Magistratu i Rady Miejskiej.**

Urzędowe pismo w tej sprawie otrzymał Magistrat dopiero w tym tygodniu. Z pisma tego widać, że **narazie atak został skierowany tylko przeciwko tow. Doleckiemu, którego złożono ze stanowiska burmistrza.**

Ciekawe, jakie to były powody tego, iż władza nadzorcza zdecydowała się na usunięcie tow. **Doleckiego,** szanowanego nawet przez przeciwników, ze stanowiska burmistrza, na które został powołany wolą większości ludności miasta Konstantynowa.

Czy może Magistrat na czele z burmistrzem nadużył zaufania ludności, czy może dokonał nadużycia, lub działał na szkodę miasta? A może lustracja wykryła, że gospodarka była szkodliwa? **Wprost przeciwnie. Lustracja stwierdziła, że gospodarka obecnego Magistratu stale polepsza się.**

Magistrat w ciągu sezonu brukował trzy ulice: Pabjanicką, Ewangelicką i Żeromskiego, przeprowadził kapitalny remant domu miejskiego przy ul. Pabjanickiej, dokonał budowy domu mieszkalnego i gospodarczego w rzeźni miejskiej, urządził skwer im. Kościuszki oraz dwa boiska szkolne, uregulował sześć bocznych ulic, wynajął specjalny budynek dla nowootwartej szkoły powszechnej, prowadził roczny kurs kroju i szycia (nauczanie bezpłatne), prowadzi wieczorowe kursa dokształcające i t. p.

Mamy przed sobą oficjalne pismo z motywami złożenia z urzędu. Pismo to zawiera aż 4 punkty, a mianowicie:

1) **że tow. Dolecki, mimo zaleceń władz nie przyjął do pracy wydalonego przez Magistrat kasjera Falcmana (przeciwko któremu toczy się śledztwo za przywłaszczenie i defraudację pieniędzy w trzech wypadkach);**

2) **że na miejskich robotach publicznych zatrudnieni byli ludzie, którzy posiadają domki własne o 1 mieszkaniu, lub ktoś z ich rodziny pracował na ręcznym warsztacie (przyczem nie podano ani jednego nazwiska rzekomego bogacza);**

3) **że sprawozdanie do władz o wypłaceniu kilkuset bezrobotnym zasiłków pieniężnych, mylnie zawierało wyjaśnienie, że to było wynagrodzenie za pracę i**

4) **że burmistrz pobierał pensję według VII kat. (to jest tyle, ile poprzedni burmistrz) i to zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej, która do dnia złożenia tow. Doleckiego z urzędu nie była uchylona przez wojewodę.**

To są cztery „grzechy" tow. **Doleckiego.** Właściwie nie wymagają one wcale komentarzy, gdyż każdy zrozumie, że normalnie—nawet gdyby były one słuszne—nie mogłyby być powodem do wkroczenia władz i do złożenia burmistrza z zajmowanego stanowiska.

Obowiązki burmistrza przejął dotychczasowy wice - burmistrz tow. **Wilhelm Hajdrych,** do czasu rozpatrzenia przez Min. Spraw Wewnętrznych wniesionego przez tow. **Doleckiego** rekursu.

Ludność miasta wysłała do Władz Nadzorczych protest, podpisany przez kilka tysięcy osób, domagający się, **by obecny samorząd na czele z burmistrzem tow. Doleckim pozostał i pracował nadal tak, jak dotychczas, na korzyść miasta.**

SEKRETARKI GANDIEGO



opuszczają Londyn po odroczeniu obrad konferencji tak zw. „Okrągłego Stołu".

Ku czci Kazimierza Przerwy-Tetmajera

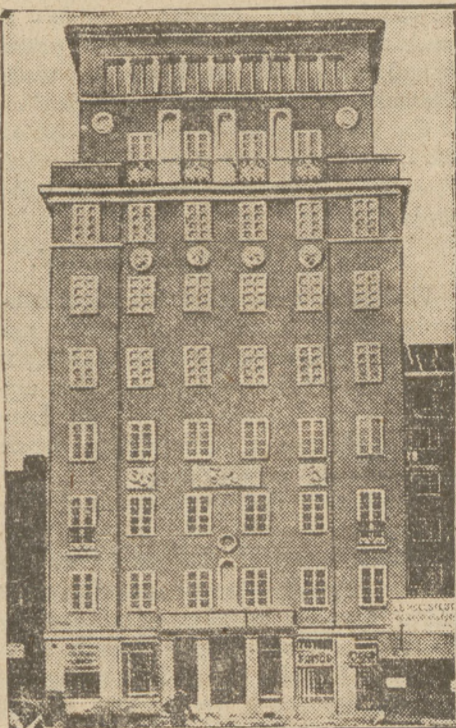
W dn. 12 grudnia r. b. w gmachu Opery Warszawskiej odbędzie się **uroczysty obchód 45-letniej działalności literackiej Kazimierza Przerwy-Tetmajera.**

W nadzwyczaj urozmaiconym i artystycznym programie tej doskonałej uroczystości, na której nie powinno zabraknąć nikogo, komu drogiem jest Dobro i Piękno głoszone przez piewców Narodu, — obiecali swój współudział artyści tej miary, jak **Frenkiel**, oraz pp.: **M. Malicka, M. Modzelewska, Poraj - Wermińska, I. Dygas, Gruszczyński i J. Osterwa.**

Uroczystość poprzedzi specjalnie napisany na cześć twórcy „Skalnego Podhala", wiersz **Leopolda Staffa.**

W programie przewidziany został fragment z Tetmajerowskiego **„Judasza"** w mistrzowskiem wykonaniu St. **Jaracza i p. Broniszówny.** Pozatem wystąpi chór „Harfa" — kwartet opery Warsz., oraz balet w układzie p. **Zajlicha.** Cała część dekoracyjna i wszystkie pieśni wykonane na powyższym obchodzie, wzięte zostały wyłącznie z twórczości wielkiego pisarza. Artystyczno - dekoracyjną stroną obchodu zajęli się profesorowie **Drabik i Jastrzębowski.** Bilety nabywać można w biurze „Orbis" róg ul. Marszałkowskiej i al. Jerozolimskich.

Muzeum im. Sven Hedina w Sztokholmie



W Sztokholmie otwarte zostało ostatnio muzeum im. głośnego badacza i podróżnika Sven Hedina.

Powstanie Listopadowe w ówczesnej sztuce niemieckiej

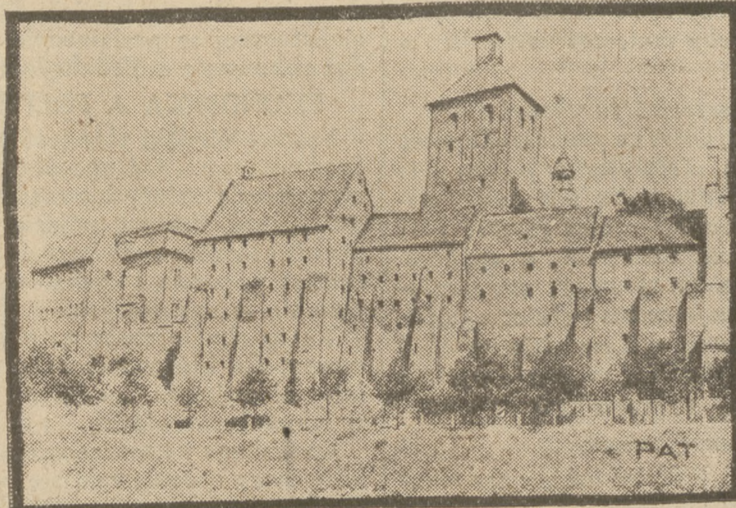


Ilustracja nasza przedstawia reprodukcję starego sztychu niemieckiego z lat 1830 — 31, przedstawiającego scenę z Powstania Listopadowego.

Ostatnie posiedzenie Konferencji „Okrągłego Stołu" w Londynie



Zabytki architektoniczne Grudziądza



Grudziądz posiada cały szereg historycznych budynków. Iustracja nasza przedstawia stare śpichlerze nad Wisłą, a za niemi wgłębi wieżę kościoła farnego z XIV w.

Sport szermierczy w Japonji



Obrazek z szkoły szermierczej w Tokio.

Żywa pochodnia w szkole

Tragiczna śmierć uczennicy

Przed paru dniami uczennice szkoły powszechnej w **Król. Hucie** były świadkami krew w żyłach mrożącej tragedji 11-letniej uczenicy, **Elżbiety Finkówny.**

Podczas przerwy w nauce dzieci pozostały wobec niepogody w klasie, gdzie zgrupowały się dokoła silnie ogrzanego pieca. Wskutek silnego wiatru, w pewnym momencie buchnął z pieca silny płomień, od którego zajęła się sukienka Finkówny. Wśród dziewcząt wybuchnęła panika. **Finkówna,** wśród okrzyków, bólu, wybiegła na kurytarz, biegając bezradnie tam i z powrotem. Zwabiony krzykami, zjawił się na **kurytarzu kierownik szkoły. Ściągnął on z siebie marynarkę** i zagasił **płomienie, które ogarnęły** całą sukienkę **nieszczęśliwego** dziecka. **Finkównę** odstawiono natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce zmarła wśród strasznych męczarni.

Pierwszy lot z Południowej Ameryki do Afryki



Australijski lotnik Best Hinkler przeleciał pierwszy przez Południowy Atlantyk bez lądowania przestrzeń 3200 klm. Natal (Brazylja)—St. Louis (Poł. Afryka)

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Narodowy: „BALTAZAR", komedja w 3-ch aktach Leopolda Marchanda, przekład St. Szpotańskiego. Reżyserja L. Solskiego, dekoracje K. Frycza.

Baltazar — to nie ten władca z dawnych czasów, któremu w czasie uczty zaświeciły na ścianie trzy złowrogie słowa — całkiem przeciwnie! Chociaż to także władca, bo miljarder, ale swojego fatum finansowego jeszcze nie widzi, — przynajmniej w sztuce niema o tem mowy, owszem, pełen jest zaufania w swą gwiazdę, pełen tupetu, przedsiębiorczości, a przedewszystkiem fantazji. Pierwszy akt to zetknięcie się tego Baltazara z rodziną rentjerów, filistrów — oczywiście Baltazar góruje nad nimi inteligencją, miętosi ich swojem genjalnem zachowaniem się. A widz lubi być świadkiem, a przez to i uczestnikiem takich zwycięstw, — dlatego dobrze się bawi, jest to pięściarstwo intelektualne na scenie. Recenzent pisma socjalistycznego musi jednak zauważyć, że strona socjalna tego zetknięcia się dwóch światów jest mniej dobrze uwypuklona. Jeżeli Baltazar owłada duszami filistrów na wysepce wakacyjnej, to przecież głównie dzięki swej domniemanej wyższości majątkowej, — spada między te żaby, jak nowoczesny rewizor z Petersburga. On mógłby takich Filipów-rentjerów, którzy już nie pomnażają swego majątku, pożreć paruset, nawet gdyby nie był takim oryginałem jakim jest.

Druga część komedji przesuwa nas na inne pole. Znowu pięściarstwo intelektualne, lecz drugim zapaśnikiem jest tym razem znakomity doktór psychjatra, który wmawia wszystkim, że miljarder jest warjatem. Oczywiście stąd płyną bardzo komiczne nieporozumienia, w zasadzie znane nam np. z „Domu warjatów Laufsa. Ale najlepszą sceną, najbardziej w guście nowoczesnej komedji, jest mecz intelektualny między doktorem a Baltazarem; z najżywszym zajęciem przypatrują mu się widzowie zarówno na scenie jak na widowni. Zwycięża Baltazar, ponieważ istotnym warjatem jest nie on, lecz doktór.

Doskonały komizm tej sceny jest jednak trochę nielegalnym. Pomaga mu to mianowicie, że autor wciąż zakrywa swoje karty przed nami, każe nam zgadywać i ostatecznie atuta wygrywa na końcu. To jest bardzo zręcznie zrobione, ale to nie jest najlepszy, najszlachetniejszy gatunek.

Baltazara grał p. Węgrzyn, doktora p. Gawlikowski — obydwaj znakomicie. U p. Węgrzyna jest to zo zasługa tem większa, że właściwie jako typ gestowo - głosowy nadaje się on raczej do ról hamletów niż do ról buńczucznych zdobywców świata. P. Janusz z dyskretnym humorem grał bezradnego rentjera, lecz był jakoś a priori nieszczęśliwy. P. Ćwiklińska, żona Filipa, i p. Kurnakowicz jej amant poeta, odegrali trafnie humorystyczną scenę miłosną, zasugerowaną im przez Baltazara. Zresztą figura tego poety jest postawiona przez autora tak naiwnie i kompromitująco, jak w niektórych nowszych komedjach naszego wyrobu.

Godny zapamiętania jest następujący aforyzm Baltazara:

„Nie wystarczy mieć rację; trzeba jeszcze wmówić w ludzi, że się ma rację".

Złote słowa. Dawniej się mówiło: trzeba jeszcze mieć siłę. Ale dobra reklama jest też siłą. Bez tego racja jest skromnym fijołkiem w trawie, pachnie tylko Bogu. (Złote słowa — to znaczy, że prowadzą do złota).

Karol Irzykowski.

Tragedja bezrobocia na Górnym Śląsku

Unieruchomienie huty „Królewskiej"

Dyrekcja huty „Królewskiej" na Górnym Śląsku ma zamiar unieruchomić całą hutę na przeciąg 4 tygodni, począwszy od 11 b. m.

Zupełne unieruchomienie huty będzie — naturalnie — zupełną klęską dla robotników, którzy i tak mieli dotychczas znacznie ograniczony czas pracy.

Ta sama huta uzyskała podobno od komisarza demobilizacyjnego zgodę na zupełną redukcję około 500 robotników.

***

Również dyrekcja fabryki kotłów i konstrukcyj żelaznych W. Fitzner w Siemianowicach zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego o zezwolenie na dalszą redukcję 127 robotników.

Fabryka ta przeprowadziła już poprzednio znaczne ograniczenia czasu pracy, oraz redukcji personalnych w kilku oddziałach.

Bezrobocie w Łapach

(Kor. własna).

W **Łapach** jest około 160 bezrobotnych, nie pobierających żadnych zasiłków, ani pomocy. Gdy zwracają się do starostwa lub Magistratu — otrzymują odpowiedź stereotypową: **niema pieniędzy na zasiłki, ani na pomoc; niema pracy.**

Po szeregu nalegań zatrudniono **29 robotników przez 2 dni po 3 zł. dziennie.** I na tem koniec. A ludziom śmierć głodowa zagląda w oczy.

Kolejarzy w warsztatach opodatkowano w wysokości **pół procent** od poborów na rzecz bezrobotnych. **Ale bezrobotni — nic z tego opodatkowania nie mają. Województwo i Starostwo winny natychmiast wydobyć pieniądze i przyjść bezrobotnym z pomocą.**

***

Wśród bezrobotnych w **Łapach** jest około **30 byłych kolejarzy,** którzy powołani byli przed laty do wojska. Wbrew wymogom ustawy, ci byli poborowi nie otrzymują po powrocie pracy na kolei. Sprawa ciągnie się nieraz latami, opierała się o Dyrekcje, o Ministerjum i zainteresowani otrzymują stale odpowiedź, by czekali, gdyż mają prawo pierwszeństwa, jak będą wolne miejsca dostaną pracę. **Czekają, lecz nadaremnie... 30 z górą jest takich głodujących, żyjących tylko nadzieją, kolejarzy w Łapach.** Łudzą się choć widzą, jak — mimo ich „pierwszeństwa" — przyjmowani są inni, którzy tych praw nie mają. Ministerjum winno wreszcie tę sprawę załatwić, zgodnie z ustawą, i **głodujących byłych kolejarzy przyjąć do pracy.**

Nadużycia na P. K. P. w Stołpcach

(Kor. własna).

Zawiadowca drogowy P. K. P. (Polskich Kolei Państwowych) w **Stołpcach, p. Zajączkowski,** odznaczony za działalność „służbową" i w szeregach „Be-Be" Krzyżem zasługi, od szeregu lat dokonywał systematycznych nadużyć na szkodę kolei, umieszczając w listach płac fikcyjne nazwiska osób, które nie pracowały, pieniądze zaś przywłaszczał sobie.

Między innemi p. **Zajączkowski** od kilku lat w listach płacy wprowadza dniówki dla **Klaudji Makarewicz,** która pracuje jako jego „gospodyni" u niego w domu. Zatrudnia on z reguły pracowników, posiadających gospodarstwa rolne i znany jest z wrogiego odnoszenia się do biedaków, utrzymujących się jedynie z pracy rąk. W uznaniu zasług, p. Z. został awansowany na wyższe stanowisko przy budowie linji kolejowej w **Woropajewie.**

Za przykładem przełożonego, torowy **Kościukiewicz,** kazał podwładnym robotnikom wykonywać prywatną robotę dla siebie, kopać kartofle, prać bieliznę, myć podłogi, wozić rodzinę do miasta i t. p. i za dni pracy, wykonywanej dla niego, wypisywał im dniówki w listach płacy PKP.

We wsi **Zasule,** posterunkowy P. P. **Paciorek,** wykrył, że **Tupik Bazyl,** kolega **Kościukiewicza,** wiózł zabrane z kolei szyny. Sprawa, mimo cech kryminalnych, **ucichła.**

Pomocnik **Zajączkowskiego, Edward Jesion** z nowych dębowych podkładów, zabranych z kolei, porobił dla własnego użytku szafy, okna i inne sprzęty.

Najciekawsze, że pracownicy P.K.P., którzy zameldowali o powyższem nadużyciu, zostali z pracy zwolnieni.(?!).

J.

Samobójstwa w pułku Biernackiego

Ubiegłego tygodnia popełnił samobójstwo w 38 pułku piechoty w **Przemyślu** szeregowy **Owczarek.** Owczarek miał za 3 tygodnie ukończyć służbę wojskową a zachowanie się jego do ostatniej chwili nie dawało żadnych podstaw do przypuszczenia, że denat miał jakiekolwiek zamiary targnięcia się na życie.

Jest to już trzecie samobójstwo w ciągu 4-ch miesięcy a szóste z rzędu w ciągu roku w siedzibie b. dozorcy więźniów brzeskich Kostka-Biernackiego.

Dramat miłosny w Pabjanicach

W sobotę **Pabjanice** zostały wstrząśnięte krwawą tragedję miłosną. 30-letni **Herman Otto,** ogrodnik, zatrudniony w jednym z majątków ziemskich pod Pabjanicami, zastrzelił 18-letnią Olgę Denatównę, poczem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Otto, będąc od 6 lat żonaty, zakochał się w Denatównie, nie chciał on jednak rozwieść się z żoną. Denatówna zażądała jednak, ażeby z nią się ożenił. W czasie sprzeczki powstałej na tem tle, Otto wystrzałem z rewolweru pozbawił Denatównę życia, poczem sam popełnił samobójstwo.

Znaczny spadek zużycia wody

Według danych dyrekcji wodociągów i kanalizacji w ciągu listopada sprzedano wody filtrowanej na podstawie obliczeń wodomiarowych 2.790.697 mtr. sześć., podczas gdy w roku ubiegłym w listopadzie sprzedano 2.933.733 metr. sześć. Spadek zużycia wody zatem w porównaniu z rokiem ub. wynosi aż 5.2 proc.

Zmniejszona frekwencja pasażerów w tramwajach

Począwszy od kwietnia r. b., frekwencja pasażerów w tramwajach miejskich wykazuje zmniejszenie od 8 do 10 proc. w porównaniu z takim samym okresem r. z. W listopadzie r. b., w porównaniu z listopadem r. z. frekwencja spadła jednak o przeszło 20 proc., albowiem z powodu strajku tramwaje były w m. listopadzie w ciągu 3 dni nieczynne. Stanowi to dziesiątą część miesiąca, a więc 10 proc. W analogicznym stosunku spadły wpływy tego przedsiębiorstwa.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Echa ubiegłej niedzieli

KAPITAN ZWIĄZKOWY NIEM. ZW. HOKEJOWEGO — O GRZE POLAKÓW.

Dr. Holsbor, prezes Berlińskiego „Schlittschuhklub" i kapitan sportowy Niemieckiego Związku Hokeja na Lodzie, bawił w sobotę i niedzielę w Katowicach wraz z berlińską drużyną hokejową.

Po rozegranych meczach dr. Holsbor wyraził następującą opinję o grze naszych hokeistów:

„Polscy hokeiści grają dobrze i mają wyrobioną opinję zagranicą. Podoba mi się ich gra. Jeżdżą na łyżwach poprawnie i szybko. Posiadają niezłą technikę w opanowaniu kijka i umieją walczyć z wielką zaciętością, co czyni z nich groźnych przeciwników.

„Jednak hokeiści polscy posiadają rażącą wadę: brak im zwartości w przeprowadzanych akcjach. Na bramkę powinien posuwać się zgodnie cały napad a tymczasem w drużynie Polaków czynią to tylko jednostki, inicjując wypady poszczególne na bramkę przeciwnika. Obrona w drużynie polskiej jest pierwszorzędna, a bramkarz doskonały. W napadzie — jednostki grają świetnie, ale brak im zrozumienia się. To też Polacy są świetni w grze defensywnej. W ofensywie przejawiają mniej umiejętności.

„Z przyjęcia, jakie nam zgotowano w Polsce, jesteśmy całkowicie zadowoleni. Uderzył mnie fakt wielkiego zainteresowania w Polsce dla hokeja lodowego, a zdziwiła mnie przyjemnie sportowo wyrobiona publiczność".

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH W ŁODZI.

W Łodzi rozpoczął się w niedzielę turniej siatkówki męskiej i żeńskiej klubów klasy A o puhar Polskiego Związku Gier Sportowych. Zwycięzcy turnieju walczyć będą dalej w rozgrywkach międzymiastowych.

W niedzielę uzyskano wyniki następujące:

W siatkówce żeńskiej: HKS. — IKP. 30:11, ŁKS. — Gajer 30:11, HKS. — Makabi 30:3, ŁKS. — IKP. 30:15.

W siatkówce męskiej: „Absolwenci" — HKS. 30:6 TUR. — YMCA. 30:18, ŁKS. — Gajer 30:24, Absolwenci — YMCA. 30:18.

SOKÓŁ ZWYCIĘŻA AKS. SIEMIENOWICE 11:5.

Rozegrany międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy poznańskim Sokołem a AKS. Siemianowice zakończył się zwycięstwem Sokoła 11:5.

TOWARZYSKIE MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU.

W niedzielę rozegrano w różnych miastach śląskich następujące mecze towarzyskie:

W Katowicach — IFC. przegrał do krakowskiego Wawelu 2:3 (1:2), Djana — Policyjny KS. 2:0 (1:0), Słowian — Kolejowe PW. 2:1 (1:1). **W Chorzowie** — KS. Chorzów remisował z KS. 09 Mysłowice 0:0. **W Wełnowcu:** Orzeł — TS. 20 Bogucice 4:1 (1:1). **W Mysłowicach** KS. 06 — Czarni z Rapaczowa 3:1 (2:0).

MECZ PIŁKARSKI W KRAKOWIE.

W Krakowie rozegrany został mecz piłkarski o puhar Krak. OZPN., w którym Wisła pokonała Legję 4:2.

HOKEIŚCI BERLINA WYJECHALI DO PARYŻA.

W niedzielę, po skończonym meczu hokejowym Warszawa — Berlin, gracze niemieccy wyjechali do Paryża.

Dziś rozegrany będzie w Paryżu mecz hokejowy pomiędzy kombinowanym teamem Europy, a kanadyjską drużyną Ottawa. W teamie europejskim grać będą berlińczycy Ball i Jenike, którzy grali w Katowicach.

Tym samym pociągiem wyjechała do Paryża Sonja Henie, która dziś zademonstruje figurową jazdę na lodzie w przerwach powyżej wzmiankowanego meczu.

CO ZOBACZYMY DZIŚ NA BOISKACH

Największą sensacją dzisiejszych zawodów w Warszawie będzie mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Berlina i Warszawy. Mecz rozegrany zostanie w sali Colosseum o godz. 12-tej. Warszawa wystąpi w składzie: Pasturczak, Kazimierski, Anders, Birenzweig, Wolski, Garbarz, Mizerski. W wadze ciężkiej barw Warszawy bronić będzie olbrzym śląski, Wocka.

W Ośrodku WF. w godzinach wieczorowych rozegrane zostaną finały pierwszego kroku bokserskiego.

W lokalu Skry o godz. 16-tej odbędzie się mecz zapaśniczy finałowy o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy Legją a Skrą.

Na Dynasach, o ile pogoda dopisze, odbędą się mecze hokejowe.

Na prowincji z ciekawszych imprez warto wymienić mecz bokserski pomiędzy warszawskim C.W.S. a Wawelem krakowskim, który się odbędzie w Krakowie.

W Wilnie reprezentacja Wilna będzie walczyła z bokserami Warty poznańskiej.

W Bydgoszczy odbędzie się pierwszy krok bokserski dla początkujących pięściarzy.

Z sali sądowej

O ZAPRZECZENIE PRAWOŚCI POCHODZENIA DZIECKA ZRODZONEGO W MAŁŻEŃSTWIE

Sąd Okręgowy rozpatrywał rzadką sprawę z powództwa niejakiego S. M. przeciwko żonie jego M. M. o uznanie za nieważny i niebyły akt urodzenia Krystyny M., urodzonej w roku 1923 i zapisanej w zakwestjonowanym akcie, jako córki powoda S. M. i pozwanej M. M.

Powód żądanie swoje umotywował tem, że po zawarciu małżeństwa z pozwaną w roku 1918 pożycie ich trwało zaledwie kilka miesięcy i że następnie, aż do dnia wytoczenia powództwa niniejszego, żony nigdy nie widywał i nie wiedział nawet gdzie przebywa, a zatem dziecko urodzone w 1923 r. jako jego, zapisane jest fałszywie.

Obrońca pozwanej matki, aplikant adwokacki Jan Peretz, wykazawszy niemoralność żądania powoda, który za rzekome grzechy matki chce pozbawić dziecka tego, co jest jego najistotniejszem dobrem — prawości rodu — żądał oddalenia powództwa, gdyż prawo zezwala na wytoczenie tego rodzaju powództw najwyżej w ciągu 2 miesięcy od czasu, gdy mąż dowie się o fakcie urodzenia przez żonę dziecka. Na dowód zaś, że powód wiedział na wiele nawet miesięcy przed wytoczeniem powództwa o fakcie urodzenia przez żonę jego dziecka, pełnomocnik pozwanej złożył sądowi odpis skargi, wniesionej przez powoda do Konstystorza, w której to skardze między innemi, powód nadmienia, że żona jego ma dziecko z p. Z.

Ze względu, że skarga ta pisana była niemal na rok przed wniesieniem powództwa do Sądu Cywilnego, bezspornem się stało, że powód opuścił prekluzyjny 2 miesięczny termin do wystąpienia ze skargą o zaprzeczenie prawości rodu **Sąd Okręgowy, podzielając motywy obrońcy pozwanej M. M., powództwo oddalił.**

Oczyt T.U.R. w Kielcach

Uchwały w sprawie szkolnictwa

(Kor. wł.).

Licznie zebrani towarzysze w lokalu partyjnym w **Kielcach,** po wysłuchaniu odczytu tow. **Praskiego** na temat: **„Szkoła obecna — przeszła i jaką być powinna"** żądają: **powiększenia budżetu na szkolnictwo powszechne, celem utrzymania szkoły na należytym poziomie naukowym i wychowawczym; miejsca w szkole dla każdego dziecka robotniczego aż do ukończenia całkowitej szkoły powszechnej;**

powiększenia ilości etatów nauczycielskich, tak by w klasie nie przebywało ponad 50 dzieci;

szkoły wolnej od wpływów partyjnych i klerykalnych;

zaprowadzenia w VII-ym oddziale szkoły powszechnej kursu nauki ekonomji politycznej, a w starszych klasach szkoły średniej — ekonomji politycznej i socjologji;

zdemokratyzowania szkoły średniej przez zniesienie niższych klas, zastępując je szkołą powszechną.

Czy Ogród Saski będzie uszczuplony

W związku z projektem rozbudowy b. pałacu Bruhla, ministerjum robót publicznych zwróciło się do magistratu z propozycją odstąpienia i zamiany niewielkich skrawków Ogrodu Saskiego na cele rozbudowy wymienionego gmachu.

Sprawa ta jest obecnie w fazie rozważania jej przez magistrat. Zainteresował się nią Komitet plantacyjny miast Rzeczypospolitej przy Warsz. Tow. Ogrodniczem, który wystosował odpowiedni memorjał do rady miejskiej.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODA OSOBA znająca dobrze gospodarstwo, poszukuje pracy pokojowej lub do pomocy, oferty do Redakcji pod W. S.

OSOBA INTELIGENTNA wiek średni, znajomość gospodarstwa, kuchni, dobrego szycia poszukuje odpowiedniego zajęcia lub mały pokoik za ofiarowaną pracę. Referencje przedstawię na żądanie. Łaskawe oferty pod „Samotna" do Admin. „Robotnika".

ZŁOTY GODZINA. **Była kierowniczka Kursów dla dorosłych** doucza dorosłych polskiego, arytmetyki. Przygotowuje do szkół. Metodą szybką ułatwioną. Ś-to Krzyska 18 m. 4a.

Złodziejka w roli nauczycielki

Do 8-klasowego gimnazjum humanistycznego im. Konopnickiej (filja, Praga, Targowa 63), przyszła jakaś pani, pragnąc widzieć się z dyrektorką zakładu. Przybyła zatrzymała się w poczekalni następnie, korzystając z chwilowej nieuwagi służby, weszła do gabinetu dyrektorki, Janiny Lubeckiej, zabierając jej teczkę skórzaną, zawierającą klucze, torebkę, pewną sumę gotówki i różne drobiazgi. Nie czekając na powrót Lubeckiej, rzekoma nauczycielka wyszła. Zaznaczyć należy, iż pomysłowa złodziejka, podająca się za nauczycielkę, kradnie, co wpadnie pod rękę.

Wczorajsze wypadki

JUBILEUSZOWY PROTOKUŁ.

56-letni Władysław Łukaszak, upił się aż do utraty przytomności i upadł na ulicy. Policjant przeprowadził Ł. do pobliskiego 7 komisarjatu. Tam sporządzono **setny protokuł** Łukaszakowi za opilstwo.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Przy ul. Żelaznej 58a, do fabryki fornierów i dykt Dawida Szwerdszarfa zakradło się 3 opryszków. Dozorca tego domu wszedł do składu, wskutek czego 2 opryszków uciekło, trzeciego zaś, 18-letniego Stanisława Janczewskiego, pochwycił, oddając w ręce policjanta. Badany w 6 komisarjacie J. oświadczył, iż namówił go do przestępstwa Władysław Orlik, syn dozorcy domu, którego policja również zatrzymała, trzeci nieznany sprawca jest poszukiwany.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na ul. Modlińskiej wypadł z pociągu kolejki Jabłonna - Karczew 34-letni Roman Kiełczewski, robotnik (Annopol). Lekarz Pogotowia stwierdził u niego potłuczenie lewej nogi.

ŚMIERĆ OFIARY WYBUCHU.

Nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus zmarł 17-letni Artur-Antoni Szyliński (Wawer), robotnik, którzy przed kilkunastu dniami, w czasie wybuchu gazów benzynowych na terenie Centralnego Wyszkolenia Broni Pancernej na Forcie Wola doznał poparzenia I i II stopnia brzucha, twarzy, rąk i nóg.

UCIEKAJĄC PRZED POLICJANTEM, WPADŁ POD SAMOCHÓD.

Na ul. Zamenhofa róg Gęsiej, 27-letni Gluzer Wajsman, handlarz uliczny, będąc ścigany przez policjanta, dostał się pod samochód. Rannego przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 2 rany tłuczone głowy.

FAŁSZYWY ALARM.

Przy ul. Marszałkowskiej 125, w lokalu kino-teatru „Capitol“ ukazał się dym. Jeden z pracowników, przypuszczając, że wynikł pożar zaalarmował II oddział straży ogniowej. Strażacy, dokonawszy oględzin, stwierdzili, iż dym wydobywał się z pieca, wskutek zanieczyszczenia przewodu kominowego.

PRZEZ POMYŁKĘ.

21-letni Edward Czwarnóg, bezrobotny, przez pomyłkę napił się esencji octowej.

30-letnia Janina Pluta, przy mężu, również wskutek nieostrożności, napiła się esencji octowej. Ofiarom pomyłek, pomocy udzielono na stacji Pogotowia, poczem Czwarnóga przewieziono do szpitala Wolskiego.

PRZY PRACY.

24-letni Jan Oszajca, kierowca, w czasie zakręcania korbą przy silniku wskutek odbicia korby, doznał złamania palca prawej ręki.

Dziś w Radjo

10,00 — 11,45. Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12,05 — 12,10. Odczytanie programu. 12,10 — 12,15. Komunikat P. I. M. 12,15 — 13,30. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 13,30 — 14,00. Transmisja meczu bokserskiego Berlin — Warszawa. 14 00 — 14,20. „Przemysł ludowy w dobie obecnej“ — wygł. dyr. Cz. Młodzianowski. 14,20 — 14,40. Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga. 14,40 — 15,00. „O rolnictwie w Czechosłowacji“ — wygł. prof. S. Jankowski. 15,00 — 15,55. Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga. 15,55 — 16,20. Program dla dzieci najmłodszych. 16,20 — 16,40. Płyty gramofonowe. 16,40 — 16 55. „Początek i koniec wszechświata“ — wygł. dr. F. Burdecki. 16,55 — 17,15. Płyty gramofonowe. 17,15 — 17,30. „Wrażenia z lotu na Wschód“ — opowie dr. K. Czarkowski-Golejewski. 17,30 — 17,45. Audycja p. t. „Jutro“. 17,45 — 19,00. Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. 19,00 — 19 25. Rozmaitości. 19,25 — 19,40. Płyty gramofonowe. 19,40 — 19,45. Odczytanie programu na dzień następny. 19,45 — 20,15. Słuchowisko p. t. „Pan komisarz idzie!“. 20,15 — 21,40. Koncert popularny. 21,40 — 21,55. Skrzynka pocztowa techniczna. 21,55 — 22 40. Transmisja z Krakowa. 22,40 — 22,45. Komunikaty. 22,45 — 22,55. Wiadomości sportowe. 22,55 — 23,00. Przerwa. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „4-ch z Legji“.
ATLANTIC: „Meksykanka“.
APOLLO: „Natchnienie“.
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta“ z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Strażnicy cnoty“.
CASINO: „Dziesięciu z Pawiaka“.
CRISTAL: „Walka o djamenty“.
CAPITOL: „Dziewczę z baru“.
FORUM: „Hai Tang“ i „Prawo silniejszego“.
FILHARMONJA: „Zwycięstwo“.
HOLLYWOOD: „Maradu“.
HELJOS: „Serce na ulicy“ i „Z Byrdem do Bieguna Południowego“.
HEL: „Rajski ogród“ i „Płomień miłości“.
KOMETA: „Droga olbrzymów“.
LOTOS: „Nieokiełznana“ i rewja.
LUX: „Tancerka orchidea“.
MIEJSKI: „10 minut strachu“.
MEWA: „Trzęsawisko życia“ i „Dziewczęcy raj“.
MAJESTIC: „Czterech włóczęgów“.
PAN: „Dziewczę z baru“.
PALACE: „Dziecko grzechu“.
PRAGA: „Miljon“ i rewja.
POPULARNY: „Wyspa zatopionych okrętów“.
ROXY: „Miljon“ i rewja.
SPLENDID: „Błędne ognie“.
SOKÓŁ: „Małżeństwo przyszłości“ i „Kaprysy życia“.
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice“.
ŚWIATOWID: „Trader Horn“.
TĘCZA. „Miłość Żorżety“.
TOMBOLA: „Indyjski grobowiec“.
TON: „Marokko“ z M. Dietrich.
WISŁA: „Grzech kusi“ i rewja.
UCIECHA: „Rango“.
URANJA. „Więcej gazu“.
ZNICZ: „Wiatr od morza“.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM“ gra ostatnie dni „Szkołę obłudy“ z Jaraczem.

Teatr Ateneum wystawia w dn. 11 b. m. nową, niezwykle silną w napięciu dramatycznem sztukę Büchnera p. t. „Śmierć Dantona“, dramat z czasów Rewolucji Francuskiej. W scenach pełnych dynamiki odmalowuje autor walkę Dantona z Robespierre'm, sąd nad Dantonem, uwięzienie jego i śmierć.

Sztukę reżyseruje St. Perzanowska, konstrukcja sceniczna pomysłu E. Poredy. W roli Dantona wystąpi Z. Chmielewski, inne role odtwarzają p.p.: Łuszczewski (Robespierre), Zawistowski (K. Desmoulins), Z. Sawan (Saint-Just), oraz p.p. Buczyńska, Daszyńska, Drabikówna, Faleńska, Daniłowicz, Baczyński, Dziewoński, Malinowski, Poreda, Zawieyski, Żeleński, Żurowski i inni.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SPRAWY DREYFUSA“ odbędą się dziś i jutro.

Pojutrze „Melodram“ występuje z premjerą „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“. Nowy typ widowiska scenicznego niema nic wspólnego z szablonami operetki lub rewji, posługując się elementami muzycznemi i tanecznemi, wiąże je ściśle z akcją i dlatego uwalnia inscenizatora i aktorów od sztuczności i konwencjonalizmu, właściwego wczorajszemu teatrowi muzycznemu. Dominuje tu przedewszystkiem piosenka satyryczna i ta, która się zrodziła w złotym okresie francuskich kabaretów — chanson triste.

Komedja muzyczna, a zwłaszcza „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“, jest więc rodzajem literacko - scenicznym doskonale odpowiadającym smakowi dzisiejszej widowni.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3-ej po poł. i 8-ej wiecz. przemiłe i barwne widowisko regjonalne „Wesele na Śląsku“.

TEATR NARODOWY gra dziś dowcipną komedję „Baltazar“ z Józefem Węgrzynem i Ćwiklińską.

Dziś o godz. 4-ej po poł. po raz pierwszy po cenach zniżonych sztuka K. Leczyckiego „Sztuba“.

TEATR NOWY daje codziennie komedjosatyrę Pirandellego „Rozkosz uczciwości“ z Brydzińskim w roli głównej.

TEATR LETNI. Dziś ostatnie przedstawienie uciesznych „Kłopotów Bourrachona“.

W środę wznowienie jednego z największych powodzeń teatru z Ogrodzie Saskim, kapitalnej krotochwili paryskiej „Pan naczelnik to ja!“.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Brucknera „Elżbieta, królowa Anglji“.

Dziś o 3,30 „Romeo i Julja“.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo“

Dziś o 4 „Azais“.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś o 4,15 i 8 wiecz. rekordowa pod względem powodzenia „Roxy“ z Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR „NOWOŚCI“. Z powodu przygotowań do premjery — teatr nieczynny.

TEATR „MORSKIE OKO“ przygotowuje wielką rewję, premjera której odbędzie się w przyszłym tygodniu.

TEATR „WESOŁE OKO“. Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!“ z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc od 1 zł

PORANEK „WESOŁEGO OKA“. Dziś o godz. 12,30 w południe zespół teatru „Wesołe Oko“ występuje z porankiem rewjowym w sali kina Kometa przy ul. Chłodnej 47.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba“ z Modzelewską i Dygasem.

TEATR „NOWY ANANAS“. Codziennie rewja „Raz poleczka“ z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjany Wysockiej.

Dziś 4 przedstawienia o g. 5,30, 7, 8,30 i 10-ej.

TEATR „MIGNON“. Codziennie rewja „Rumbomanja“.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

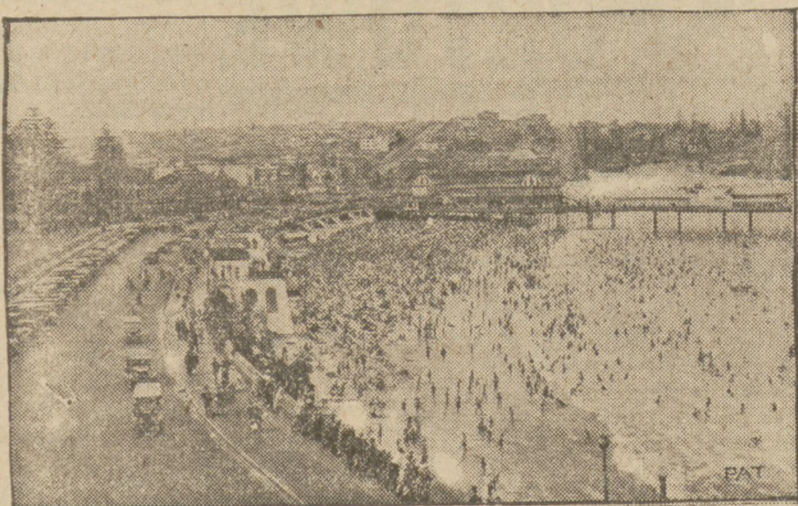
KONCERT MUZYKI ROSYJSKIEJ W FILHARMONJI. Dziś o godzinie 3 m. 15 odbędzie się ciekawy koncert symfoniczny, z udziałem najwybitniejszych sił.

WARSZAWSKI TEATR DLA MŁODZIEŻY (Oboźna 3). Dziś i dni następnych Al. Fredry „Dożywocie“. Początek o g. 4,30 pop.

KONCERTY W KONSERWATORJUM. Dziś wystąpi po raz pierwszy w Warszawie, po sukcesach w Paryżu, młoda śpiewaczka, Jadwiga Hennert.

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 12 w poł. poranek. O g. 3,15 koncert popołudniowy.

Obrazki z dalekiej Australji



Szczęśliwa Australja posiada 12.000 mil wspaniałych plaż o białym, ciepłym piasku. Większość tych plaż cieszy się powodzeniem i frekwencją latem i zimą, dzięki ciepłym prądom Oceanu Spokojnego i Indyjskiego. Letnią porą plaże australijskie przepełnione są nietylko dniem, lecz i nocą, kiedy różnobarwne kostjumy kąpiących się igrają w świetle silnych reflektorów, przedstawiając fantastyczny widok. Zdjęcie nasze przedstawia plażę Coogee (Kudżi) w Sydney.

Budowa kolei podziemnej w Warszawie

Sprawa uzyskania kredytu na budowę kolei podziemnej w Warszawie staje się obecnie aktualna w związku z akcją komitetu robót publicznych przy Lidze Narodów sfinansowania pewnych robót na szeroką skalę, mających na celu zwalczanie bezrobocia i złagodzenie kryzysu gospodarczego w szeregu krajów europejskich.

W związku z tem przesłane będą wkrótce do Genewy materjały dotyczące robót przygotowawczych do budowy pierwszej linji kolei podziemnej (Mokotów - Muranów), której długość wyniesie 6.3 klm., a potrzebny na ten cel fundusz 75.000.000 zł. na cały 4—5 letni okres robót.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8,891½.

Dewizy: Belgja 123,90, Holandja 359,50, Londyn 29,00, Paryż 34,97, Praga 26,42, Szwajcarja 173 60, Włochy 45,90.

Obroty mniej, niż średnie.

STAN POGODY

DZIŚ MOŻE BYĆ DESZCZ.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie zmienne, naogół duże, miejscami możliwe przelotne drobne opady. Nocą i rankiem słabe przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera. Słabe wiatry zachodnie.

WILLIAM J. LOCKE. 16)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

Gdybyż tylko mógł w dyplomatyczny sposób wyciągnąć z Fry'a, kim była właściwie za życia Cora Blenkinsop z Turtle Road. Nie była w żadnym razie jakąś dawną rezydentką w rodzinie Drake'ów; Buddy pamiętałby przecież jej nazwisko. Kobieta złego prowadzenia? Być może. Ale cóż taki suchy kołek, jak Atherton, przyjaciel arcybiskupów i dostojnych profesorów — jak wskazywała jego korespondencja — mógł mieć do czynienia z tego rodzaju kobietami? Na ustach prawnika zauważył cień suchego, ironicznego uśmieszku. Gdybyż tylko mógł wydusić z tego człowieka wiadomości o prywatnych sprawach Athertona! Przybrał melancholijną minę.

— Biedaczka — westchnął.

— Tak — potwierdził Fry — biedaczka.

Nie zaprowadziło to Buddy'ego ani o krok dalej.

Podniósł się z krzesła. — Będę musiał zastanowić się jeszcze nad testamentem. Nie jestem zupełnie zadowolony z jego obecnej formy. Trzeba będzie przeprowadzić radykalne zmiany.

Pożegnał się z panem Edgarem Fry z uprzejmością, jaką niewątpliwie w podobnych wypadkach okazywał Atherton; wrócił do domu samochodem i wrzucił idjotyczny testament w ogień. Jedyny dług, któryby mógłby go teraz jeszcze niepokoić — to 2,000 funtów dla Edgara Fry. Akademja Platońska nie istniała, a partja konserwatywna — jak, zresztą, większość partji — powinnaby również nie istnieć. Sumienie jego było na tym punkcie spokojne. Co się tyczy zapisu dla Fry'a, któregoś dnia weźmie stos zagranicznych banknotów, których pochodzenia nie będzie można sprawdzić, ogólnej wartości 2,000 funtów, wsunie je do koperty i pośle anonimowo do Fry'a. Może postara się o to, aby jakaś niewiasta napisała kobiecem pismem na kartce papieru: „Od wdzięcznej klijentki“. Roześmiał się na myśl, jakie wrażenie to zrobi na starszym partnerze firmy „Fry, Bilson i Fry“ z Lincoln Inn Fields.

Jeśliby w Buddy'm nie było czegoś z szekspirowskiego Pucka, nie zamieniłby on napewno ubrań z Athertonem.

Gdy wracał do domu, zastanawiając się wciąż jeszcze nad tem, jakie moralne zobowiązania nakłada na niego testament, zauważył szyld na budynku, wskazujący, iż mieści się w nim wielkie towarzystwo ubezpieczeniowe. Zatrzymał samochód i wszedł do środka. Nie było łatwiejszego sposobu wykonania tego, co sobie postanowił.

Po obiedzie, rzekł do Bronsona:

— Doszedłem do przekonania, iż nie mogę już dłużej mieszkać w Anglji. Zdecydowałem się sprzedać Newstead.

— Nie mogę powiedzieć, aby mnie to zmartwiło, sir Athertonie.

Buddy promieniał. Sądząc z tego, iż zarówno Fry, jak i Bronson, poparli tak gorąco jego projekt — Newstead Park musi być jakiemś przeklętem miejscem.

— Właściwie, to nigdy go nie lubiłem...

— Przyjemnie tam jest w czasie ładnej pogody w lecie — zauważył Bronson — ale kiedyindziej... taka jest wilgoć i — za pozwoleniem, sir Athertonie — im więcej pan tam wprowadza przeróbek i nowoczesnych urządzeń, tem bardziej podupada...

— O to właśnie chodzi — zgodził się Buddy — a ile wy lat macie, Bronsonie?

Pytanie to zdziwiło Bronsona. Ile lat? 55.

— Jak długo byliście w naszej rodzinie?

— Przeszło 30 lat, sir Athertonie!

— Długi czas!

— Rzeczywiście długi. Pamiętam, jak dawałem pierwszą lekcję łowienia ryb biednemu panu Brothertonowi. Sir Michał podarował mu wędkę, gdy skończył sześć lat.

Buddy odwrócił się, tłumiąc okrzyk: „Wielki Boże!“. Zapomniał o tem zupełnie. Teraz stanął mu w pamięci ten dzień. Pokryte obłokami kwietniowe niebo... Ciemne, wąskie pasmo rzeki, której brzegi ogołocone były zupełnie z krzaków. Jego niezgrabne, gorączkowe wysiłki, by chwycić rybę na swoją dziecinną wędkę. Zarzucenie wędki przez Bronsona, który wcisnął mu kijek do ręki... nagły wstrząs, który poczuł w całem ciele, od krzyża aż do stóp — i znak, dany mu przez Bronsona, że wysiłek jego został uwieńczony powodzeniem. Wyciągnięcie wędki, widok małej główki pstrąga, zawieszonej na haczyku — i uczucie niewypowiedzianego zachwytu, że oto sam wyciąga z wody kilkogramową rybę. Ta chwila największej radości w jego młodem życiu... zapomniał zupełnie, że przeżył ją dzięki Bronsonowi! Był niewdzięcznem stworzeniem! Och, gdyby tylko mógł teraz wyciągnąć obie ręce do Bronsona i zawołać: „Naturalnie, że pamiętam. Czy to nie było cudowne?!“. Ale był przecież Athertonem, nie mającym nic wspólnego ze sportem — i musi okazać tylko słabe zainteresowanie dla tego wydarzenia z dzieciństwa biednego Brothertona. Rzekł szybko, kryjąc gorący wybuch uczucia pod maską chłodnej uprzejmości:

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.